

Szanowni Państwo,

Mam zaszczyt i ogromną przyjemność przedstawić Państwu album pt. „Międzyzdrojskie inspiracje”. Robię to z pełnym przekonaniem, że twórczość zawarta w tym albumie pokaże Państwu piękno naszej „małej ojczyzny” i ludzi, którzy tu mieszkają, ich bogactwo słowa i talentu, niejednokrotnie ukrytego w zaciszu swojego domu. Ten album to wydawnictwo niezwykle, prezentujące twórczość artystyczną mieszkańców gminy Międzyzdroje. Cieszy fakt, że mieszkańcy naszej gminy mają pasję i zainteresowanie sztuką, a wyrażanie się w niej zgodzili się nam pokazać. Ich liczba jest imponująca i myślę, że odkryjemy nowe ukryte talenty, jeszcze nieznane.

Przedstawione w wierszach słowa, wzruszające i niezwykle, wprowadzają nas w świat pięknej przyrody i morskiej bryzy oraz wolności, tęsknoty i marzeń...

Artystom życzę dalszych sukcesów i inspiracji artystycznych, a Czytelnikom miłej lektury i pięknie spędzonych chwil z międzyzdrojskimi twórcami.

Leszek Dorosz
Burmistrz Międzyzdrojów







Międzydrojskie inspiracje

„Wszystko jest piękne, wystarczy tylko umieć spojrzeć”

Camille Pissarro

Praca zbiorowa pod redakcją Jadwigi Bober

Zespół programowy:

Jadwiga Bober, Andżelika Gałęcka, Anna Piecyk,
Teresa Purgal, Tamara Starachowska, Joanna Ścigała,
Tomasz Rychłowski

Zdjęcia:

Tomasz Rychłowski, Andrzej Klimaszewski, Katarzyna Trochimeczuk,
Monika Słocińska, Krystyna Marzec, Leszek Nyrkowski

Opracowanie graficzne, skład:

Elvin Mazur

Korekta:

Teresa Jasiunas

Wydawcy:

GMINA MIĘDZYDROJE

72-500 Międzyzdroje

ul. Książąt Pomorskich 5

www.miedzyzdroje.pl

oraz

WYDAWNICTWO „KADRUK”

ISBN: 978-83-64629-67-9

Druk:

Drukarnia „Kadruk” w Szczecinie, www.kadruk.com.pl

© Copyright by Gmina Międzyzdroje, 2018

Wydanie zostało sfinansowane ze środków publicznych Gminy Międzyzdroje

„Artysta to człowiek, który nie mówi ustami, lecz duszą”

Sebastian Post

Można przewrotnie powiedzieć, że Międzyzdroje nie turystyką, a rodzimymi artystami stoją.

Są to artyści, którzy w różnych przekazach do odbiorcy wykazują intelektualną bezradność, myślą interesująco, wyrażają zdumienie światem, przerażają się nawiedzającymi ich uczuciami, ukazują rozedrgania przed bytem i niebytem, pokazują radość życia, uroki wzburzonego i spokojnego morza, przepiękne zachody słońca, krótkie chwile szczęścia, ale i tę długotrwałą szczęśliwość...

Jeśli się ma tak szczodre dary od międzyzdrojan, to rodzi się pomysł zebrania i wydrukowania ich twórczości: poezji, malarstwa, grafiki, haftów, różnych rękodzieł i innych form sztuki.

„Międzyzdrojskie inspiracje” to książka, która wieńczy koniec działań ludzi sprzyjających i pracujących przy realizacji tego projektu. Ilustracją wielu rozterek towarzyszących temu ambitnemu, lecz niełatwemu zadaniu jest wiersz Tamary Starachowskiej, który pewnie by nie powstał, gdyby nie trudy wyboru prac.

Proszę przyjąć album „Międzyzdrojskie inspiracje” z dedykacją od zespołu programowego: „międzyzdrojanie – międzyzdrojanom”.

Ale to nie koniec... Następni artyści jeszcze będą.

Teresa Purgal

Ach, te trudne wybory...

*Nielatwe to, drodzy międzyczdrojanie,
wybrać wiersze. By spełnić zadanie,
z głową świeżą i pełną natchnienia,
staram się czytać mistrzów spełnienia.*

*Trudne wybory przede mną stoją:
i wymagające, i lekkie utwory duszę poją.
Już prawie dziesiątkę wybrałam,
ale gdy następny raz przeczytałam...*

*To inne mi się spodobały...
Pełne morskiej piany, szumu fal, boskiej chwały...
Co wybrać? Które teksty najbardziej czytelne,
które? Pełne smutku czy miłości wierne?*

*Samej ciężko dokonać wyboru,
to może lepiej zasiądźmy razem do stołu,
wybierzmy wspólnie –
będzie nielekkie zadanie, ale Międzydroje w dumie,
że twórców rodzimych w jednym zbierzemy albumie:
z kwiatem haftowanym, kutrami na brzegu,
z astrem w wazonie i świerkami w śniegu.*

Tamara Starachowska

*„Świat bez sztuki naraża się na to,
że będzie światem zamkniętym na miłość”*

Jan Paweł II

POEZJA

*Poezja
cóż to takiego
sekretne wyznania poety jakiegoś
pisane z żalu, zawodu, miłości
i Bóg wie co jeszcze
w poezji tej gości
alegoria z fantazją
liryka z prozą
wszystkie razem czytelnika
za nos wodzą
i gdy wena przyplynie
by serce otworzyć
cóż można poradzić
tylko sięść i tworzyć
byle na czym
byle gdzie
bo poeta to ktoś taki
kto pisze co chce.*

Julianna Rogowska



Jan Kochanowski
Patron Miejskiej Biblioteki Publicznej
w Międzyzdrojach
Wykonanie: Krystyna Marzec

POEZJA

*Przechadza się między myślami,
otacza me zmysły mgiełkami
porównań, opisów, przenośni,
dzień bez niej jest dniem bez radości.*

*Jest piękna, magiczna, pachnąca,
wśród odczuć i myśli tańcząca,
powiewną sukienką mnie wzrusza,
na głowie nie brak kapelusza.*

*Jest wdzięczna, dostojna i zgrabna,
jak kwiatów rozkosze powabna,
napojem mnie czarów częstuje
i w zmysłach świeżością kielkuje.
Jest damą
... wiem ja to na pewno
... a zwie się tak pięknie – Poezją.*

Jolanta Nyrkowska

Do Basi

*Podaj mi rękę, pomóż podnieść myśli,
naucz mnie latać pośród słów magicznych,
pozwól znów wzbić się myślami w powietrze,
by rymy drgnęły jak liście na wietrze.
Chcę tańczyć słowem, chcę zostać motylem,
na kwiecie magii przysiąc chcę na chwilę,
podam Ci rękę, weź ją w swoje dłonie,
namaść swą weną drętwe słowa moje...*

*Podalaś rękę, wiem już dokąd kroczyć,
by słowami Twymi myśli zauroczyć,
gdy metafor czarem duszę mą wypełnię,
blask Twojego świata rymy budzi we mnie.
Kiedy w Twą krainę poezji wstępuję,
Tu, w zwykłym notesie z zapalem rymuję...*

Jolanta Nyrkowska

Poduszka marzeń

*Chcę się przytulić do poduszki marzeń,
dogonić myśli głodnych letnich wrażeń,
chcę się nasycić szumem fal Bałtyku
piszących powieść o lecie dotyku.
Chcę zagrzać stopy w pantofelkach z piasku,
ramionami objąć słony powiew brzasku,
wziąć prysznic z mgielki morskiej opowieści,
by słońce zmysły mogło moje pieścić.
Chcę się unosić nad kryształem wody,
bursztynem myśli słonecznej urody,
chcę czesać wiatrem rozmarzone włosy,
i wpleść w nie kwiaty z letniej morskiej rosy.
Chciałabym usiąść na chmurce z rozkoszy,
o jeszcze więcej letnich wrażeń prosić...*

Jolanta Nyrkowska



Jolanta Nyrkowska (kopia obrazu)

*„Zamiast szukać nieba gdzie indziej,
stwórz własny kawałek nieba, tu i teraz”*

Regina Brett

***Międzyzdroje
literą wielką – świętecznie
dla przyjaciół***

*Tu przebywać –
to bliżej nieba zakwitać
z zasianym ziarnem plaży
ze srebrem gwiazd się witać*

*Czas na wieży z ośmiu boków
w hejnału Miasta strojach
wzrok wyostrza co roku
Bielikowi
wstęgi białej i czerwonej
bursztynami zespolonej przybywa*

(WiT)

***międzyzdroje
literą małą – codziennie
dla przyjaciół***

*tu przebywać –
jak zakwitać bliżej nieba
fala morska liść bukowy
festiwalu nutą śpiewa*

*piotr apostoł na wyżynie
z toni dziejów uwolniony
cię wprowadzi
w miasto moje –
między zdroje –
stań się trwaj
przyjaciel przy mnie*

(WiT)



Święty Piotr

Wykonanie: Krystyna Marzec

Modlitwa Międzydrojska

Księdzu Wittliebowi i 152

*Jak trwale zręby są Kościoła,
Jak mocna jego jest opoka!
Zło nigdy przemóc go nie zdoła.*

*Niczym źrenicy swego oka
Strzeże go Pan mój i Zbawiciel.*

*On to zbudował go na Skale,
Co patronuje memu miastu.
Módl się i za mną, Piotrze, stale,*

*Ty, któryś pierwszym wśród Dwunastu,
Ty, coś za Kościół oddał życie.*

*Królestwa niebieskiego klucze
Spoczęły niegdyś w twoim ręku,
Więc w sieć, rybaku Pański, duszę*

*Mą złów, bym iść już mógł bez lęku
Po falach sztormów, co przede mną.*

*A kiedy przyjdzie mi się żegnać
Z mym miastem i z Królewskim Wzgórzem,
Ty z serc mych bliskich smutek przegnaj,*

*Bo odtąd ja w niebiańskim chórze
Pieśń twego miasta nocą ciemną*

*Wraz z nadbałtyckim wiatrem
Śpiewał będę.*

Krzysztof Klimaszewski

Przeszłość

*Lisy mają jamy, a ptaki niebieskie gniazda;
Przeszłość zaś dokąd odchodzi?*

Krzysztof Klimaszewski

Ptasia ballada

*A kiedy nadszedł dzień rozstania
I przyszło żegnać się z rodzinnym, starym domem,
W wiosennym sadzie obok, za nim, kwiliły ptaki od świtania.*

*Pierwszy się ozwał swojski wróbel, w dzieciństwie tak znajomy,
I jął łagodnie mi wyrzucać: „Czas to wiosenny, czas powrotów,
A ty za morza dziś odfruwasz? Kto przy zabawie tu, w ogrodzie,
Że żyć w przyjaźni ze mną winien, przypomni kotu?”.*

*Po nim skowronek zawtórował: „Mówisz, że żyć chcesz na swobodzie.
Tu, spod obłoków, widzę dalej – cierpka jest wolność na obczyźnie.
Kto będzie gwizdał ku mnie w górze, od słońca mrużąc wzrok młodzieńczy?”.*

*Zaszczebiotała wnet jaskółka: „Uciekasz dzisiaj z ojcowizny.
Przed sobą jednak ujść nie zdołasz. W uszach ci będą kiedyś dźwięczeć
Przyjaznych ptaków dawne słowa. Kto też na świergot mój odpowie,
Kiedy na drutach przy twym oknie usiądę znowu wczesnym ranem?”.*

Jeszcze się niesie ów śpiew ptasi, choć włos posiwił na mej głowie.

*A ja wciąż szukam odpowiedzi na zapytania
Tak bardzo dawno, dawno temu mi zadane.*

Krzysztof Klimaszewski

To już my

*Odchodzimy w zapomnienie
Bardzo wolno i niepostrzeżenie,
List za listem,
Za uśmiechem głosu drżeniem.
Sprawy wielkie i te pseudooczywiste.
Najpierw jacyś, potem tamci,
Oni, wy.*

*Aż na koniec
We wspomnieniach myśl nam tonie.
Spisujemy,
By wraz z nami nie odeszło w zapomnienie
Wolno i niepostrzeżenie.*

To już my.

Krzysztof Klimaszewski



Piotr Barański









Wyspa

*Piękna jest ziemia, wyspa wolińska.
Wszędzie są lasy i dużo wody,
I najpiękniejsze jak nigdzie na świecie
Są słońca wschody oraz zachody.*

*Tu są jeziora polodowcowe
I najśliczniejsze pośród nich
Sztuczne Jezioro Turkusowe.*

*A kiedy wyjdiesz nad Bałtyk modry
To widzisz jaki jest wielki
A dla rybaków w ryby jest szczodry.
Baza rybacka jest niedaleka
Tam szyper z rybą na ciebie czeka.*

*Plaża tu piękna w słońcu gorejąca
A tuż przy brzegu woda szemrząca.
W której można popływać i połowić ryby,
Czy też na spacer do lasu zachodzić na grzyby.
A przy okazji z żubrówką do żubrów zawitasz,
I pana żubra o zdrowie zapytasz.*

Miroslaw Wołoszyk

Gniazdo

*Wyfrunął z gniazda
orzeł bielik
rozpostarł skrzydła
spojrzał z góry
na wyspę zieloną
wodami otoczoną
z zaoranymi polami
z pięknymi plażami
głośno zakrzyczał
to moje miejsce
tu jest mój dom
to wyspa Wolin
wszyscy ją znają
i od stuleci tak nazywają.*

Halina Kowalska

Moje miejsce na ziemi

*Kocham swoje miejsce na ziemi
gdzie złoty piasek morza szum
mewy krzyczące nad falami
i w letni upał ludzi tłum*

*ref.:
moje Międzyzdroje są miłością mą
czy zima czy lato najpiękniejsze są*

*wzgórze królewskie wraz z kościołem
nad miastem i morzem mają straż
dzwony już drugi wiek wołają
to tutaj spędzisz miło czas*

*na spacer molem iść do słońca
poczujesz się jak morski wilk
uchwycisz w dłonie złoty promyk
popłyniesz wiele morskich mil*

*ciepłe promienie o zachodzie
srebrzą i złocą grzywy fal
zabiorą szepty zakochanych
uniosą z sobą w siną dal*

*ref.:
moje Międzyzdroje są miłością mą
czy zima czy lato najpiękniejsze są*

Marianna Kargul

Panorama

*Nad brzegiem Bałtyku
Kawcza Góra się wznosi
morskie fale
obmywają jej klif
drewnianymi schodami
wejdiesz na jej szczyt
zobaczysz widok czarowny
usłyszysz szum fal
mewy igrające z wiatrem
błękit nieba żółty piach
spienione morze
to sceneria jaką
ujrzesz w Międzyzdrojach
albo w snach.*

Halina Kowalska

Autor prac: Bronisław Pietkiewicz









Klif przybrzeżny ***(akrostych)***

K lif przy morskiej plaży
A takują wzburzone fale.
W oda morska podmywa jego ścianę,
C o dzień zmieniając stale
Z arys brzegu klifowego,
A drzewa zsuwają się z niego.

G órotworem jest piaszczystym,
Ó wczesnie utworzony naturą,
R umowiskiem kamieni i piasku,
A przez wieki lasem porośniętym.

Wojciech Kokot

Słoneczna plaża ***(akrostych)***

*S*łońce wschodzi tam gdzie ty
Ł odzież płyniesz po błękitach
O błąk biały żaglem służy
N iebo nasze jest o świcie

E den odnalazłam w ciszy
C ieplej czulej jak ramiona
Z obacz tęczę łśni na fali
N asza przystań roziskrzona

A kwarelę malowana

P laża dzika pełna słońca
L azur wody nas kołysze
A mber złotem w piasku łśni

Ż ycia kroplą zatrzymany
A muletem na złe dni

Marianna Kargul



*Mewa białoskrzydłe bluznierstwo rzucone wiatrowi
Naigrywająca się z wściekłych podmuchów jego
Śnieżnobiałymi skrzydłami zakreślająca ósemki
Pod szarym nie niebieskim niebem.
Swobodna w istocie swojej i wolna...
Poddająca się jedynie regułom fizyki
I nie znająca strachu przed wysokością
potrafiąca jak helikopter zatrzymać się w powietrzu
I zawisnąć jak przekleństwo nad ziemią i wodą
By raptem dolecieć do fali doprowadzając ją
Do wściekłości i bezsilnego pienienia się
Aby za chwilę wznieść się wysoko pod niebo tam
Gdzie wiatr ciska bezsilnie podmuchy swoje
Gdy ona szybując wykorzystuje każdy jego podmuch
Sprawiając sobie radość z naigrywania się z niego
Mewa i wiatr stali się jednym
Ona tańcząc w rytm podmuchów wiatru niczym baletnica
Unosi się w przestworzach
A on Bóg starożytny mewie nadaje rytm
I wspinał choreografię jej baletu.*

Mirosław Wołoszyk



Uroki morza (akrostych)

P onad obłokami
R ozbłyскуje słońce
O bok przystani
M ajestatyczne statki płynące.
E cho krzyku mew
N iesie aż do wydm
A na horyzoncie jachty
D emonstrują żagle i
A labastrowe maszty.

G dzieś nad falami
W idać sznur kaczek
I pikujące rybitwy.
A tymczasem słońce
Z achodzi krwawo jak
D uża panorama bitwy.

Wojciech Kokot



Białe okręty

*I płynęły białe okręty naszych marzeń
Ku Wyspom Błękitnej Nadziei
Poprzez Ocean Troski i Czekania,
A wiatr wygrywał im na rei,
Gdy z mgieł nieznany ląd już się wylaniał,
Przestrogi pieśń nie dokończoną.
Hej! Żeglarze, żeglarze,
Szczęśliwi żeglarze...*

*I tonęły białe okręty naszych tęsknot
O twarde skały serc strzaskane,
I to, co piękne, było już szpetotą
I nienawistne już, co pokochane.
Tak serca, myśli, pomieszał Bóg nam oto
Aż każde słowo było wraże.
Hej! Żeglarze, żeglarze,
Szczęśliwi żeglarze...*

Bronisław Pietkiewicz



„Morze otwarte dla wszystkich i nie dochowujące wierności nikomu”

Joseph Conrad

Nad morzem

*Przez chmury przedziera się słońce
delikatnie wyłaczając szarość dnia
krzykliwe mewy żeglując spokojnie
zabłądziły nad miasteczka dachami
a słoneczny blask odbija się
w ich białosrebrzystych piórach.
Z głębokiej otchłani morza
muszla falami nad brzeg wyrzucona
przyłożysz ją do ucha usłyszysz
cichy śpiew i szum dusz które
na zawsze w morzu pozostały.
Mewy spokojnie wróciły nad morze
kołysząc się muskają swoimi
białymi piórami grzbiety fal
a krzyki ich roznoszą się
w nieznaną słoneczną dal.*

*Jestem marynarzem pływającym na wielkim
życia oceanie
Tęsknię do Ciebie Ty moje kochanie.
Wiem, że wypatrujesz swego marynarza sercem
kochając i pragnąc go szczerze.
Tyś jedyna jest portem, cicha ostoja
Dla spragnionego ciszy i spokoju woja.*

Mirosław Wotoszyk



Bronisław Pietkiewicz

Wiatr w żagle

*Stawiam żagle jachtu
przy stalowej kei,
na końcówce mola
opodal mierzei.*

*Biorę kurs na wiatr;
staję w poprzek fal,
mocno trzymam ster,
płynę w siną dal.*

*Melodia żeglarska Bałtyku,
grana przez wiatr na wantach,
przy fali morskiej dotyku
i przy śpiewnych szantach.*

*Przyjemnie płasnąć na fali,
mniej przyjemnie w burzy.
Przeżywam pełnię życia
w tej morskiej podróży.*

Wojciech Kokot

Morskie powroty

*Do portu już dopływamy
zwijam z masztu żagle
cumując do kei przy molo
wiatr się zrywa nagle.*

*Ostro fale tańczą
tańcz bracie i ty
słońce zachodzi pomarańczą
spełniają się sny.*

*Pieśnią serca zagrzewajmy
i butelką rumu
szanty marynarskie zaśpiewajmy
pośród morza szumu.*

*Z mola widać plażę
i stromy brzeg klifowy
wysoko gwiazd tysiące
niżej las bukowy.*

Wojciech Kokot

Rozszalałe morze

*Rozszalał się sztorm
niebo rozjaśnia błyskawica
lśni plaża i morska woda
w blaskach srebrnego księżyca.*

*Bezlitosne morskie fale
mielą kamienne otoczaki
biją o piaszczysty brzeg
zagłuszają rozkrzyczane ptaki.*

*Słysząc głośny szum morza
księżyc na niebie zawieszony
przykryły ciemne chmury
sztorm ryczy jak szalony.*

Halina Kowalska

Żywioły Bałtyku

*Wyniosły klif klania się
morzu bałtyckiemu
spoglądając z wysoka
chyli się ku niemu.*

*Ogarnia swoim wzrokiem
szeroki horyzont morza
za który chowa się słońce
i jaskrawym ogniem
trąca fale szumiące.*

*Nad spienioną wodą szybują
krzyczące mewy, rybitwy
to nad kutrami rybaków
o łup toczą bitwy.*

*Niezwykły spektakt dzikości
potęgi natury i żywiołu
jest w naszym zasięgu
ciała i ducha pospołu.*

Wojciech Kokot

Sztorm

*Sztorm się zerwał
rozkołysał fale
niebo do niewoli zabrał
i litości nie miał wcale
szalał i dudnił
i miotał co sił
uciekał znad morza
każdy
kto tam był
piorunom rozkazał
grzmieć aż do rana
z fal wysokich
zrywała się piana
zniewolone morze
do rana tak męczył
ciskał i miotał
aż padł
gdy się zmęczył.*

Julianna Rogowska

Wschód słońca

*Blady świt nad morzem
unoszą się poranna mgła
muszla wyrzucona na brzeg
w środku perła – zamknięta łza.*

*Morze rozkołysane śpiewem mew
fale jak spienione mleko
na morskim piachu się rozlewają
Bałtyku skarby odkrywają.*

*Małe drobinki bursztynu
czerwień i żółć odbijające
wyrzucone na piaszczysty brzeg
piękne jak wschodzące słońce.*

Halina Kowalska

Słońce

*Słońce, co to takiego – to mała cząstka daru Bożego
gdy rano wstaje i jeszcze świta
przez mgłę nad lasem morze już wita.*

*A gdy troszeczkę w górę się wzniesie
radość i uśmiech wszystkim nam niesie.*

*Kiedy się wzniesie troszeczkę wyżej
nam się wydaje, że jest już bliżej.*

W samo południe grzeje i grzeje coraz bardziej i coraz mocniej.

*Pójdę na plażę i tam odpocznę
w falach morskich trochę ochłonę
a kiedy wyjdę już z wody
mam tu na plaży wszelkie wygody.*

*Rozgrzany piasek, ludzi wokoło
jestem szczęśliwa tak tu wesoło.*

*Wszystko dlatego – za tę cząstkę daru Bożego
Każdy wesoły, wszyscy się uśmiechają.*

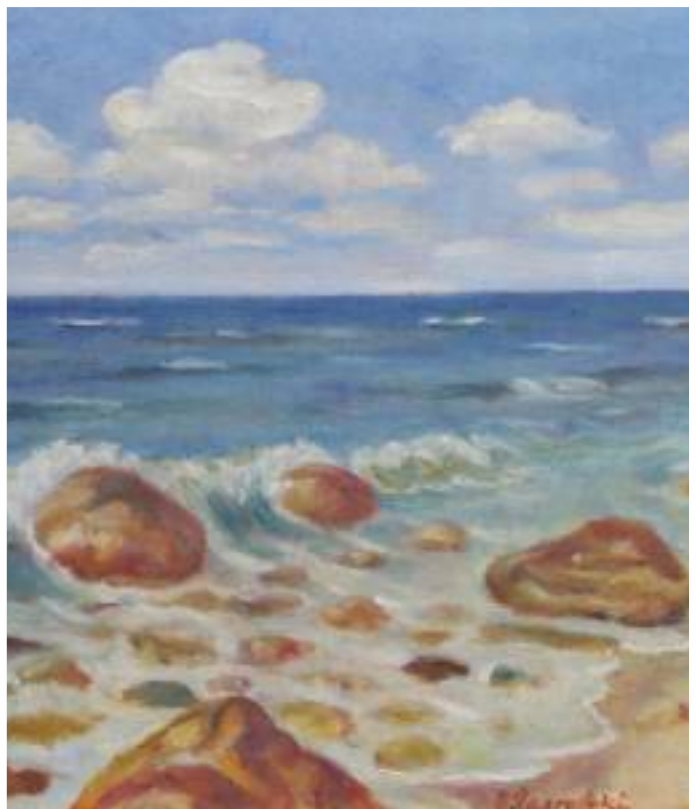
*Z promieni słońca chętnie korzystają
a gdy się słońce troszkę zniża – wieczór powoli się zbliża.
Wszyscy nadal odpoczywają, na zachód słońca jeszcze czekają,
dzień ten był piękny, wszyscy radośni
do końca dnia szczęśliwie doszli.*

*A gdy się słońce z morzem złączyło
to już było ze słońcem pożegnanie.
Za tę cząsteczkę dziękuję Ci Panie*

Krystyna Rycombél



Stanisław Zagrodzki









Łucja Krajewska



Łucja Krajewska

*„Bogaty – to nie ten, kto ma dużo pieniędzy, lecz ten,
kto może sobie pozwolić na życie wśród uroków,
jakie roztacza wczesna wiosna”*

Antoni Czechow



Andrzej Klimaszewski (kopia obrazu)

Zielony spacer

*Zapach wiosny wokoło magią się unosi,
pieści zmysły, o spacer zielony mnie prosi.
Idę wiosną, zatapiam me myśli w zieleni,
w radość marzeń zielonych szarość dnia się zamieni.
Dusza światłem pijana, jest wiosenna i lżejsza,
otulona zielenią jak szalem, piękniejsza.
Wodospadem zielonym gwałtownie zroszona,
wiatrem barw ponad ziemią wysoko niesiona,
ponad życia rozterki, zmartwienia, kłopoty,
ponad w senność ucieczki i na jawę powroty.
Tańczy zieleń ze złotem rozrzuconym przez słońce,
suknią liści otula wiatrem drzewa pachnące.
Słodka zieleń świeżego, barwnego rozkwitu,
wciąż większego nad wiosną mojego zachwytu...*

Jolanta Nyrkowska

Popatrz...

*Już świt różowy niebo maluje
a noc spłoszona ginie w nicości
wstaje poranek wiosną pachnący
wśród nowych liści ptak gniazdo mości*

*niebo nad nami turkusem spływa
w złotej poświacie porannej zorzy
ziemia spragniona wiosennej woni
utkane ciepłem kolory tworzy*

*popatrz już słońce do życia budzi
i senne miasto z czerni wyrywa
ty jesteś świadkiem wielkiego cudu
który od wieków tu się odbywa*

Marianna Kargul

Wiosna

*Tak cię czekałam,
tak wyglądałam
z kalendarza na ścianie
kartki zrywałam
liczyłam dni, liczyłam godziny
tak miałam dosyć srogiej tej zimy
i przyszłaś spóźniona
z zimą skłócona
roztopiłaś lody
przegoniłaś chłody
i cóż wiosno?
Płoną lasy, płoną łąki
a na drzewach
liche pąki
zamiast wiosny
przyszło lato
Bóg Ci zapłać
nawet za to.*

Julianna Rogowska

Wiosenna radość

*już maj – miły
ciepłem tuli
bzy i jaśminy
bukiet aromatów
słodkim nektarem
kusi pszczoły
motyle wdzięczą się
do kwiatów*

*weź mnie za rękę
zabierz daleko
gdzie las szumiący
pełen konwalii
pachnący żywicą
tam mała sosna
zakochana
w maju*

*dajmy się unieść
wiosennej radości
popłynemy jak rzeka
z żagleń nadziei
utkanym z marzeń
gdzie przeznaczenie
czeka*

Marianna Kargul

Zabawa na łąkach

*Niech muzyka zagra nam i zabawa długo trwa,
bo ja bawić dziś się chcę
Nie jest ważne z kim i gdzie
Nawet bosą ranną rosą*

*Ref. Tup tup tup potupajka nasze życie jest jak bajka
życie nasze jest radosne – w naszych sercach mamy wiosnę
tup tup tup tupię z wami, bo się lubię bardzo bawić.*

*Na polanie lub w remizie tylko niech on po mnie przyjdzie
i poprosi mnie to tańca
to wywinie wspólnie walca*

*Ref. Tup tup tup potupajka nasze życie jest jak bajka
życie nasze jest radosne – w naszych sercach mamy wiosnę
tup tup tup tupię z wami, bo się lubię bardzo bawić.*

*Może także i poleczkę, by zabawić się troszeczkę
nasze życie nam ucieka
i odpływa tak, jak rzeka
tak jak nasza polska Wisła.*

*Ref. Tup tup tup potupajka nasze życie jest jak bajka
życie nasze jest radosne – w naszych sercach mamy wiosnę
tup tup tup tupię z wami, bo się lubię bardzo bawić.*

*Jestem rada, że tu przyszedłam i że jestem razem z wami
by się móc tu wspólnie bawić.
Trzeba tylko trochę chęci,
by się dalej jeszcze kręcić.*

*Ref. Tup tup tup potupajka nasze życie jest jak bajka
życie nasze jest radosne – w naszych sercach mamy wiosnę
tup tup tup tupię z wami, bo się lubię bardzo bawić.*

*Gdy muzyka nam przygrywa
to ja jestem już szczęśliwa
lubię bawić się wesoło,
bo przyjaciół mam wokół.*

Krystyna Rycombel

Majówka

*Pójdę dzisiaj na majówkę,
gdybym wydał nawet stówkę.
Może stówkę albo dwie,
to zależy z kim i gdzie.*

*Bo majówka się zaczyna
od kawusi i od grilla,
a gdy spotkam się z dziewczyną,
to pójdziemy gdzieś na wino.*

*Potem kino lub spacer – do wyboru jest tak wiele.
Gdy pogoda nam dopisze, to pójdziemy gdzie jest ciszej,
żeby tam przytulnie było i się miło czas spędziło,
ze swą dziewczyną spędzę czas tak jak umiem.*

*Będzie kulturalnie, by nie przynieść wstydu mamie,
taty też nie chcę zdenerwować,
on mnie uczył jak z dziewczyną się zachować,
więc zachowam się jak trzeba – jak kultura nakazuje.*

*Ja do swej dziewczyny miłość czuję i niczego nie chcę zepsuć,
przy mnie ona musi być bezpieczna,
by się miłość rozwijała, randka musi być wspaniała,
tak niewinna i radosna, bo to przecież jeszcze wiosna.*

Krystyna Rycombel

Poranek

*całą noc wiatr szare mgły rozwiewał
w złotym błękitcie wstaje poranek
bierze w ramiona ziemię i morze
to najpiękniejsza pora świtania*

*czyste powietrze świeży zapach niesie
morskiej trawy co przyplłynęła nocą
bryza znad wody łagodnie pieści
fala na brzegu mozaiką migocze*

*w tej błogiej ciszy samotny spacer
gdy myśl powraca cichym westchnieniem
ten skrawek ziemi to miejsce moje
malowane wschodzącym promieniem*

Marianna Kargul

Wieczorna Cisza

*do rozkołysanych sennych fal
rubinowa kula słońca
ostatnim ciepłym promykiem
przytula sierpniowy dzień gorący*

*powoli sięga horyzontu
zanurza się w morza głębie
jeszcze połowa jeszcze rąbek
by zniknąć w wodzie tajemnie*

*wieczorny chłodny zefirek
owiewa plażę rozgrzaną
przynosi zapach morskich traw
i myśli pełne zadumy*

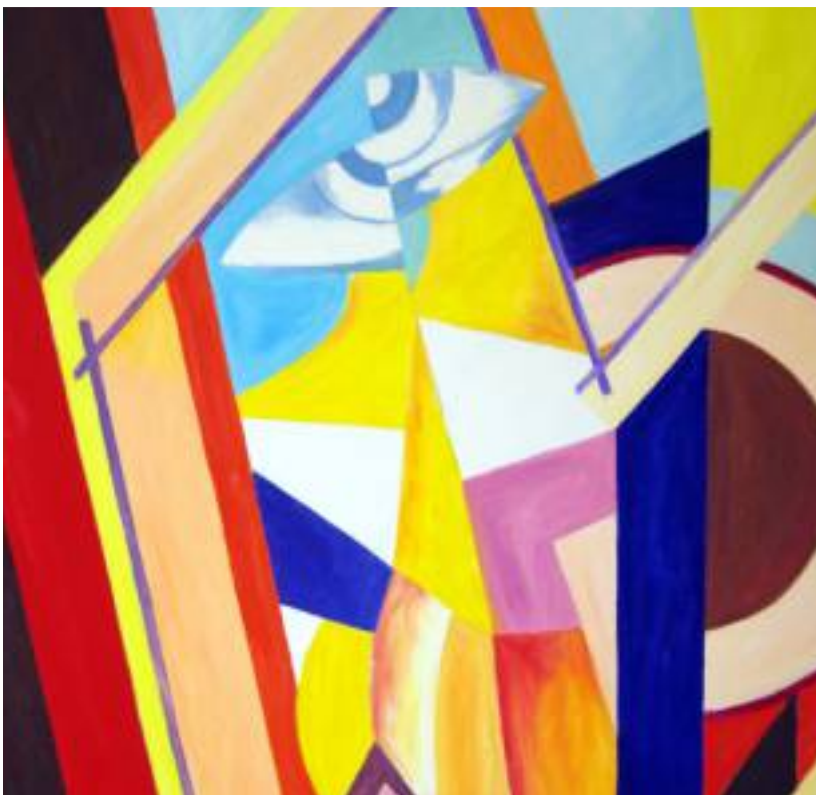
*cisza bez skargi otula brzeg
fala zamarła strudzona
słychać łagodny wieczności szept
co świtem powraca nadzieją*

Marianna Kargul



Bronisław Pietkiewicz









Lato

*Żółty piasek w blasku słońca
mieni w falach się gorąca
suchy sypki i ciepłutki
pieści stopy
pieści sutki
czule pieści moje ciało
tego ciepła wciąż mi mało
wyleguję się przewracam
ja do domu dziś nie wracam
ciało moje kolor zmieni
będę tutaj do jesieni*

Julianna Rogowska

Międzyzdroje, park i morze

*Wyjeżdżamy dziś na wczasy, żeby w życiu coś zobaczyć
Trochę popić, się zabawić
Również zdrowie swe poprawić.
W Międzyzdrojach bardzo fajnie
gdy turysta do nas wpadnie.
Do zwiedzania zapraszamy, służymy gościom tym co mamy.
Ten ma rybkę w swej smaźalni, jest smażona
i wędzona – nawet jest też w galarecie
rybka lubi pływać przecież, winem, piwkiem popijają,
żeby lepiej smakowało – wódkę także polewamy,
by weselej się zabawić.
Później idą tam pod molo wszyscy bawią się wesoło,
ale fajna potupajka, życie piękne jest jak bajka.
Inni idą na spacer do zwiedzania jest tak wiele,
nasza okolica pięknem swej przyrody zachwyca.
A najlepsze co jest u nas to po prostu cud – natura
Mamy morze, piękną plażę, możesz spełnić jedno z marzeń.
Piękny park, w którym można spacerować – zwiedzać i urok
Tej przyrody na długo w swej pamięci zachować.*

Krystyna Rycombel



Andrzej Klimaszewski (kopia obrazu)

*Na promenadzie tu w Międzyzdrojach
Pojeździsz dorożką, poznasz kowboja.
Który balladą ciebie podejmie
Na powitanie kapelusz zdejmie.
Śpiewać będzie tobie podczas przejażdżki
I anegdoty prawić, żebyś ty bracie mógł się zabawić.
Takie to są Międzyzdroje, że są żubry i kowboje.*

Mirosław Wołoszyk



Andrzej Klimaszewski (kopia obrazu)

Wczasy w Międzyzdrojach

*Nie ma to jak w Międzyzdrojach,
tam jest dla mnie miłsza żona moja.
Nie wiem skąd ma tyle siły, że spaceru jej nie zmęczyły,
a wieczorem na deptaku nie spogląda na chłopaków.
Do mnie czule się przytula tak jak przed latami
tulila ją matula – promenada jest tak piękna,
dużo ludzi się przewija, trzeba uważać,
by nie nadepnąć komuś na piętę
i nie dostać za to w ryja.
A wieczorem pięknie gra muzyka,
spaceruje się pod takt walczyka.
Powiem jeszcze coś miłego,
gdy się spotkasz tam z kolegą – piwko lepiej tam smakuje,
bo podwójnie się kasuje.
Nic nie powiem o rybce i wódzi
by cenami was nie znudzić.
No to sami już widzicie
jak wygląda w Międzyzdrojach życie.
Tak po cichu, po kryjomu
myślę sobie: „nie ma to jak u siebie w domu”.*

Krystyna Rycombel



Andrzej Klimaszewski (kopia obrazu)

Leśna Dróżka

*Życie płynie mi wesoło,
bo przyjaciół mam wokół.
Lubię chodzić na spacer
wąską dróżką po lesie.
Tam śpiew ptaków echo niesie
ja wsłuchana w tę melodię
czuję się tak cudownie.
Bo ja jestem przecież młoda
no i piękna też uroda.
Ja się niczym nie przejmuję
Bo się dobrze ciągle czuję.
A gdy spotkam kogoś w lesie
może szczęście mi przyniesie.
Leśną dróżką pójdziem razem
może miłość tam znajdziemy
i się w sobie zakochamy.
By wesoło w życiu było
I się razem już toczyło.
Lepiej we dwoje niż w jedynkę
później może być też w trójkę.*

Krystyna Rycombel

Ludwisia

*Gdy w Międzyzdrojach nad morzem byłem
to tam poznałem pannę Ludmiłę.*

*Dziewczyna była tak bardzo piękna
W stroju bikini się opalała.*

*I swym uśmiechem nas czarowała
oczy niebieskie niczym chaberki
Do tego jeszcze ten dekolt wielki
Wiadomo przecież w stroju bikini
wszystkie jej wdzięki mnie zachwyciły.*

Na oglądaniu to ja nie spocznę

I ją zaproszę dzisiaj na spacer.

Potem pójdziemy do dyskoteki

Byśmy poznali się jeszcze lepiej.

*Wypijem wino, potem kawusię
na tym z Ludwisią ten dzień dzisiejszy
zakończyć muszę.*

A jutro rano nad morze pójdę

Z Ludwisią znowu dzień ten powtórzę.

Bo ja w Ludwisi się zakochałem

Dla mnie to szczęście jest doskonałe.

Krystyna Rycombel



Katarzyna Trochimczuk

Nie będziesz wspomnieniem

*w ciepłych objęciach słońca
lekką bryzą muskana
zamyślona samotna
nad brzegiem morza stała*

*dziewczyna co smutnym wzrokiem
bezwiednie błędziła
za horyzontem daleko
odpowiedzi szukała*

*czy miłość to tylko złudzenie
pięknymi słówkami mamił
mówił że bardzo kocha
a tak boleśnie zranił*

*losie czemuś okrutny
dałeś a potem zabrałeś
nie jestem słabą kobietą
nigdy się nie poddamę*

*wczorajszy dzień przeszłością
słowa straciły znaczenie
szkoda łez dla ciebie
nawet nie będziesz wspomnieniem*

Marianna Kargul





Janina Bagrowska





Roztańczeni

*Zatańczył wiatr jesienny
po morzu wzburzonym
piaskiem sypnął w oczy
stado mew rozgonił.*

*Fale z białymi grzywami
szanty śpiewały radośnie
unosząc się w dół i do góry
myślały już o wiosnie.*

*Wiatr pod rękę z falami
ruszył w taniec szalony
słysząc granie i śpiewanie
Bałtyk roztańczony.*

Halina Kowalska

Żal

*Zgubiłam promień słońca sierpniowego,
gdzieś zawieruszyłam czysty błękit nieba,
przepadł też podmuch wietrzyka letniego
– o lecie śpiewam...*

*Już las przebiera szaty na czerwone,
gdzieś gdzie złoto błyszczy już jesienne,
już wrzosa zdobiją kosze kolorowe
– żal lata we mnie...*

*Już w szafie drzemie ma letnia sukienka,
wspomnieniem słońca uśpiona na długo,
surfinia zwisa ponura, wymięta
– tęsknoty smugą.*

*Już słońce siły zgubiło w przestworzach
i podróżuje pod szarością nieba,
wiatr smutnym żalem wieje już od morza,
wciąż lata trzeba...*

*Czas przyprowadził do nas piękną jesień,
rozścielił przed nią złoty dywan z liści,
już mija letni, ciągle ciepły wrzesień
– lato się przyśni.*

Jolanta Nyrkowska

Cztery wiatry

*Wiatr jesienny dmie z zachodu
wszędzie szaro smętnie mokro
z czarnej chmury deszcz się leje
smutny świat zagląda w okno.*

*Jesień u nas bywa w kratkę
raz jest zimno to znów cieplej
liście żółknąc opadają
igły żyją dużo lepiej.*

*Ogród zewnątrz obumiera
kwiaty więdną tracąc kolor
by na wiosnę znów do życia
wrócić w krasie ciepłą porą.*

*Wiatr z północy chłód przynosi
i ten wschodni zimą mrozi
drzewa tyse i bez liści
żaden owoc się nie rodzi.*

*Kiedy wiosną wiatr ze wschodu
świat do życia budzi
tęczą barw nas otaczając
kolorami cieszy ludzi.*

*Wiatr z południa ciepłem wieje
latem z saharyjskich piasków
plażowiczom co nad Bałtyk
jadą by być w słońca blasku.*

*W sezon letni tuż pod wieczór
słońce zniża się do morza
i jak wielka pomarańcza
w tafłę wody się zanurza.*

Wojciech Kokot

Bez zapowiedzi

*przyszła nieproszona
cichutko wraz z babim latem
strojna w czerwone korale
uśmiechnęła się promiennie
została ze mną
położyła zmarszczki na czole
wplotła srebrne perły we włosy
prowadzi złotą ścieżką
nocą i dniem
do przystani z łodzią skrzydlatą
zrobię bilans
jak oddzielić dobro od zła
jak wybrać to co najlepsze
abym mogła powiedzieć
życie jesteś piękne...
to ja*

Marianna Kargul

Pani jesień

*Nastala pani jesień,
tylko szkoda lata.
Skończył się już wrzesień,
mgła w plener się wplata.*

*Jesienne dni października
i liści kolorowa szata
układają się do snu,
w rosie babiego lata.*

*Jak nie podziwiać barw
rdzawych, żółtych, czerwonych
kobierców liściastych,
u stóp rozścielonych.*

*Uroczą też jest jesień
wśród nadmorskiej flory,
gdy wiatr targa falami,
grozą ucząc pokory.*

Wojciech Kokot

Jesień nad morzem

*Rozhulał się jesienny
tańcząc taniec szalony
strąca liście kolorowe
roziewając w różne strony.*

*Fale morskie po horyzont
białe grzywy toczą
rozkrzyczane szare mewy
skrzydła w wodzie moczą.*

*Neptun trójząb trzyma w dłoni
delikatnie w wodę stuka
pragnie morze uspokoić
spokoju w głębinach szuka.*

*Lecz wiatr hula i hula
wywija młynki wesolo
rozgonił mewy śmieszki
kręci i kręci wokoło.*

Halina Kowalska



Julianna Rogowska







„Kochamy wciąż za mało i stale za późno”

ks. Jan Twardowski



Andrzej Klimaszewski (kopia obrazu)

Smutny listopad

*Smutny listopad wyściela kolorowymi liśćmi
aleje cmentarzy
kolorowe liście
pokrywają zimne marmurowe pomniki
czyjeś wspomnienia
i ludzkie łzy zastygłe w niepamięci
tysiące ludzkich stóp
wdeptują w ścieżki
ciężkie myśli
ból i żal
pośród płomieni zniczy
wędrują
czyjeś szepty
i tysiące pytań do Najwyższego
bez odpowiedzi.*

Julianna Rogowska

Morskie zaduszki

*morze otula
wieczorna mgła
cisza
czujesz bezszelestny
lot Aniołów
z szumem fal
wybrzmiewa echem
pamięć dawnych dni
z pochyloną głową
w zadumie
niepojęte są jednakowo
narodziny
i śmierć
jakże odmienne
i nieodgadnione
przemijanie
zimna bryza
słone łzy
tęsknota
plaża
płomienie lampek
tworzą świetlisty
znak krzyża
TYM CO NIE WRÓCILI Z MORZA*

Marianna Kargul

Ostatnia podróż

*Chcieli pokłon złożyć
Tym co nie wrócili
Ża prawdę katyńską
tyle lat walczyli*

*W wiosny przebudzenie
W gęstej mgle o świcie
Jadąc do Katynia
Stracili swe życie*

*Już nie mamy Prezydentów
Polityki kwiatu
Pozostało w ludzkich sercach
Wspomnienie dramatu.*

*Świat się dziś dowiedział
O okropnych katach
O katyńskich zbrodniach
I polskich dramatach.*

*Gdzie Ty byłeś Panie
Kiedy to się stało?
Czy ten las katyńskich
Ofiar ma zbyt mało?*

Julianna Rogowska

Mama - mój anioł

Dla mojej śp. Mamy

*Kochana Matulu, dziś jest Twój dzień, po raz kolejny składam różę przy Twoim imieniu,
I jak zawsze spływają mi łzy bólu, bo czas nie leczy ran, dalej żyje w niemym cierpieniu.
I patrzę na Twoje zdjęcie i ciągle zadaję pytanie, dlaczego tak wcześnie Cię straciłam.
Dlaczego zostawiłaś mnie samą na świecie, mimo że w Twoje zwycięstwo z całych sił wierzyłam.
A teraz nie pozostaje mi nic innego, jak mówić do Ciebie z nadzieją, że słyszysz mój głos,
Że słyszysz mój ból, moją rozpacz, moją modlitwę do Ciebie o lepszy dla życia los.
Kiedy stoję nad Twoim grobem, wyobrażam sobie, że jesteś obok i się uśmiechasz,
Kiedy składam Ci życzenia, na które co roku z niecierpliwością czekasz.
I chcę Ci powiedzieć dziękuję za wszystko i każdą rzecz z osobna, którą dla mnie zrobiłaś.
Za miłość, szczęśliwe dzieciństwo, wsparcie, wspólne łzy, ale przede wszystkim za to, że byłaś.
Kochałaś bezwarunkowo, dawałaś z siebie wszystko, by oczy nigdy nie były smutne.
Kiedyś tak właśnie było, a dzisiaj ukrycie cierpienia jest nad wyraz trudne.
Proszę Cię dzisiaj o jedno: Czuwaj nade mną jako Matka, ale również jako mój Anioł Stróż,
I pamiętaj, że Cię kocham i będę kochać, Mamo, mimo że fizycznie nie ma Ciebie ze mną tu.*

Zapomniana data

*Zapomniana data, jak po latach zapomniane obrazy,
porzucone bezwiednie leżą, czekając na przypomnienie,
Czekając, aż ktoś je odkopie i znowu ujrzą
światło dzienne, przywrócą komuś dawne wspomnienie,
Przypomną sytuacje, które kiedyś miały miejsce
i do których kiedyś wracało się z utęsknieniem,
Które były czyjąś spuścizną, budowały historię,
której rękopisy i zdjęcia są dziś zwieńczeniem.
Czekają, aż czyjeś dłonie na nowo będą odkrywać
historię, która odżyje i nabierze nowych barw.
Historię być może czyjejs miłości, która wzruszy,
ukoi, rozpali w sercach utracony blask.
Pokaże, jak z perspektywy czasu zmieniają się obyczaje,
ludzie, zachowania, zobaczysz jak było kiedyś,
Gdy wystarczył uśmiech na twarzy, dobre słowo,
To było kiedyś ważne, dziś czas wszystko zmienić.
Dzisiaj z albumem w rękach, w pomarszczonych dłoniach
na nowo odkrywasz zapomniane wydarzenia,
I przywracasz datę, gdy wszystko zburzyło się tak nagle,
okryło się żałobą, przybrało postać milczenia.
A teraz krzyczy i wzywa Cię do naprawienia błędów,
które na nowo wskrzesiły się w Twoim sercu,
Obudziły się z letargu, prosząc o wyjaśnienie,
które teraz możesz wyrazić kwiatami złączonymi w wieńcu.*

Brzegiem morza

*wyniosły klif
objął spojrzeniem
zatokę małą
gdzie chłodne wody
szepczą cichutko
odwieczne baję*

*śnieg pobielił
poczerniałe zbocza
nie słysząc gwaru
miłosnych westchnień
ni łodzi warkotu*

*dziwny spokój zagościł
nad zmarzniętym morzem
lubię taką porę
otuloną melancholią
poranną zorzą*

*gdzieś głęboko schowane myśli
przywołują wspomnienia
ciepłe słowa
dawne tchnienia
idę wciąż przed siebie
ciesząc się życiem
dopóki trwam
Bogu dziękuję za dar
cud istnienia*

Marianna Kargul



Andrzej Klimaszewski (kopia obrazu)

Butelkowy listonosz

*Butelka z listem zakorkowana
za burtę z łodzi wyrzucona
bezpiecznie żeglowała
wśród sztormów i burz.*

*Bujała się swobodnie
po falach mórz i oceanów
omijała sieci rybackie
ku brzegowi spychana.*

*Znalazła swój cichy port
w piasku głęboko schowana
leży samotna już wiele lat
przez nikogo nie odkopana.*

*Nie dotarła do adresata
słów z listu nie przekazała
może po latach odnaleziona
cudownym skarbem by się stała.*

Halina Kowalska

Zimowa kąpiel

*W zimnym, bałtyckim morzu
w mrozie i wietrznym powietrzu,
grupa „morsów” nurkuje,
chłodem się nie przejmując.*

*To widok mrozący krew w żyłach
jest dla postronnych ludzi.
Kąpiel zimową porą
powszechny podziw budzi.*

*Organizm w takiej kąpieli
powoli się hartuje.
Zimno działa na skórę,
Tysiącem igieł ukłuje.*

*Ja tego nie doznałem,
lecz mam te wiadomości
od morsa z „Kurki wodnej”,
co u znajomej gościł.*

Wojciech Kokot





Halina Kowalska



Miłość jest siłą

Nazywał ją swoją dziewczynką, gdy odkrywali nowe krajobrazy,

Gdy trzymając się za ręce pokonywali nieprzychylnie im wiatry.

Zawsze razem bez żadnego planu na przyszłość szli do przodu.

Gotowi na niespodzianki, gotowi by omijać liczne przeszkody.

Ich siłą byli oni sami, nieważne gdzie, liczyło się, że razem.

Czy to nad morzem, czy w górach, księżyc był ich drogowskazem.

Oświecał im drogę, gdy nocą przemierzali nieznany im świat.

Był zawsze przy nich, czuwał, gdy nie mogli w nocy spać.

Przygoda ich towarzyszką, spragnieni emocji szukali wrażeń.

Czy to na lądzie, czy w morzu zawsze dosięgali swych marzeń.

Zawsze brnęli przed siebie, bo wiedzieli, że mogą osiągnąć wiele,

Że miłość ich wspiera, że dzięki niej osiągną swoje cele.

Bo wiedzieli, że dzięki niej są niepokonani, niewyciężeni.

Miłość sprzyja szaleńcom, którzy ciągle są jej spragnieni.

Więc szalej, nie patrząc na nic, na wiek, problemy, przeciwności,

Wszystko może się udać, wystarczy, że dasz się ponieść miłości.

Girona 88

Tańcz, tańcz i tańcz

Zatańcz ze mną, niech szalone uczucie porwie nasze dusze.

Nie daj się prosić, dajmy się uwieść tej kuszącej pokusie.

Zróbmy coś bez zastanowienia, nie myśl czy wypada, czy nie.

Unieś się z tą chwilą, szybko, nim rozpocznie się nowy dzień.

Śmieję się jak wariat, niech ludzie myślą, że oszalałem.

Nie tłumacz im nic, niech myślą że rozum postradałem.

I tańcz, niech nogi niosą nas razem w rytmie walca.

Zamknij oczy, poczuj wiatr, wczuj się w rolę miłości skazańca.

Delektuj się nią, unosz mnie lekko, niech biodra się kołyszą.

Nie przejmuj się nikim, tańcz, nim muzykę oklaski uciszą.

A potem mnie pocałuj, a kiedy otworzysz oczy, będziesz zaskoczony,

że tańczysz ze mną pośrodku łąk, muzyką z serca prowadzony.

Girona 88

Zapomnij o miłości

I kiedy zapragniesz złapać mnie za rękę, ja będę daleko.

Kiedy będziesz chciał mnie zawołać, od ścian odbije się głuche echo.

Kiedy zapragniesz mnie pokochać, woda ugasi płomień.

Nim słońce wszędzie ponad horyzont, miłość odejdzie w zapomnienie.

Girona 88

Andrzej Klimaszewski (kopia obrazu)



*„Nie rezygnuj z marzeń!
To, że coś nie dzieje się teraz, nie znaczy, że nigdy nie nastąpi”*

Katarzyna Michalak

Pustynny piasek

*Milczysz, milczą twoje usta, milczą twoje
oczy, twoja dusza,
nie mówisz już do mnie, po deszczu nastąpiła
okropna susza.
Słońce wyszło zza chmur, ale nie przynosi
radosnych dni,
Nie ogrzewa mnie, lecz rozpala ogień,
który się we mnie tlił.
Powoduje, że płonę od środka, spalam się
z wyczekiwania,
Czekając na Twój ruch, błędząc
wśród piasków pustyni sama.
Bo tak się czuje, jak na pustkowiu pośrodku
żarzącego ognia,
Szukając oazy, kroczę dzielnie,
mimo że jestem taka samotna.
Zastanawiam się, co się stało, dlaczego tęcza
straciła kolory.
Co się tam stało, co wydarzyło, musiały być
jakiś powody.
Staram się to zrozumieć, stąpając
po rozgrzanych piaskach Sahary,
Za mną ciągnie się pustynne złoto,
złoty piach również widzę w oddali.
Słońce mnie parzy, powoduje ból,
lecz bardziej boli ta okropna cisza.
Płonę od wewnątrz, a ten ból sprawia,
że nie mogę oddychać.
Łapię zachłannie powietrze, wdycham je,
jak niegdyś Twój zapach,
Dodaje mi to otuchy, by dalej stąpać po tych
gorących piaskach.
Nie chcę się poddawać, nie chce przegrać,
lecz sił coraz mniej,
Wspomnienia w blasku słońca blakną,
nie pozwól by zniknęły jak cień.
Żar roztopia me serce, płomienie dosięgają
najgłębszych mych pragnień,
A pragnę Ciebie, twojego dotyku, twoich ust,
naszych wspólnych marzeń.
Lecz ciągle czekam, aż nadejdzie monsun
i zagasi ten płomień,
Bo jeśli będziesz milczał, ta cisza całkowicie
mnie pochłonie,*

*A wtedy nie wiem, czy odrodzę się jak
legendarny Feniks z popiołów
Czy zatopię jak mityczna Atlantyda
i w wodach oceanu zaznam spokoju.*

Girona 88

Czasem

*Zabolało znowu. Zabolało po raz kolejny.
Czasami łyż są silniejsze od bycia dzielnym.
Czasami nie wystarczy trzymać w sobie żalu.
Trzeba go wypłakać, by na prostą wyjść
pomału.
Czasami trzeba przyjąć ten cios prosto
w twarz.
Upaść i dosięgnąć dna, by móc znowu wstać.
Czasami musi Ci pęknąć serce na milion
kawalków,
By odbudować silniejszy mur z tych milionów
odłamków.
Czasami twoja dusza musi być rozerwana
na strzępy.
Bo tylko wtedy człowiek odradza się
silniejszy.
Niekiedy wystarczy nieszczęśliwa miłość
do niego,
By zrozumieć, że życie toczy się, kiedy on jest
daleko.
Czasami godziny wypłakanych łez przynoszą
ukojenie,
A czas uleczy rany. Daj mu tylko
przyzwolenie.
I pozwól by zaczął działać i zszywać twoje
serce.
Zaufaj i czekaj, a w nagrodę przyniesie ci
szczęście.
I w końcu na nowo zaczniesz się uśmiechać.
Zaczniesz wierzyć w życie i w drugiego
człowieka.
Morze łez zamieni się w gorący pustynny
piasek.
A on będzie wspomnieniem, o którym
zapomnisz z czasem.*

Girona 88

Magia uczucia

*Czuję wiatr, czuję jak smakuje, czy to jest
możliwe,
Czuję jak pachnie słońce i co czuje drzewo
sędziwe,
Czuję i słyszę, jak natura woła moje
prawdziwe oblicze,
Poddaje się mu bez sprzeciwu, nagość to
moje nowe okrycie,
I podążam za tym, co czuję, za tym co mnie
przywołuje,
Za czymś czego nie widzę, księżyc w nowiu
góruje
I prowadzi mnie jego słoneczne odbicie
ciągle przed siebie,
By na skraju świata odnaleźć bliźniaczą
duszę, odnaleźć Ciebie.
I połączyć się na wieki i uwolnić moce,
które we mnie drzemią,
Które poprowadzą nas w przyszłość,
przeszłość w rękach mieniając
I powoli zapominać jak długą drogę przeszło
każde z nas,
I zapominać jak szybko w gonitwie za sobą
uciekał nam czas.
A teraz gdy jesteśmy razem potrafimy
zatrzymać wskazówki zegara,
Siła się rodzi i uaktywnia we mnie, bo jestem
w Tobie zakochana,
Wydobywasz ją ze mnie, przyciągasz
do siebie niczym magnez,
A ja widzę Twój umysł i znam Ciebie i wiem
czego pragniesz,
Bo srebrzysta nić połączyła dwa ciała
w jedną duszę,
Obdarzając nas miłością, prawdziwym
i wiecznym uczuciem.*

Czas biegnie nieubłaganie

*Czas biegnie nieubłaganie, lata uciekają
w zawrotnym tempie.
Czasu nie zatrzymasz, a wskazówki zegara
płyną bezwzględnie.
Więc obudź się z tego amoku, bo życie
przeminie między palcami,
Niedawno byłeś dzieckiem, a teraz stoisz
pomiędzy zakrętami.
I nie wiesz, w którą iść stronę, boisz się,
że popełnisz błąd.
Mam dla Ciebie radę, idź prosto przed
siebie, nieważne dokąd.
Idź i bądź szczęśliwy, pamiętaj jak bardzo
życie jest ulotne,
Więc ciesz się każdą chwilą, rób wszystko,
by życie nie było samotne.
Porwij się w wir szaleństwa, niech każda
drobnostka sprawia ci radość,
Uśmiechaj się do ludzi, daj im tym szczęście,
uciekaj zasadom.
I nie goń czasu, nie warto, staraj się być
ponad nim, wyprzedzaj go,
Żyj nie patrząc na zegarek, bo to nie wyścig
z pucharem i metą.
Twój puchar to życie, nagrodą są Twoje
piękne wspomnienia
I chwile błogości i szczęścia, chwile Twojego
zapomnienia.
Więc głowa do góry, by oczy wędrowały
w stronę wschodzącego słońca.
Trwaj w tej ekstazie i ciesz się, niech radość
ta nie ma końca!*



Andrzej Klimaszewski



(kopia obrazu)



(kopia obrazu)



Walc

*Leciutko wieczorem tańczę z wiatrem walca,
cichutko, na bosy wiruję na palcach,
wiatr chłodem otacza nagie me ramiona,
w tym tańcu codzienność muzyką pokonam.*

*Słońce moczy stopy już w morskiej kąpieli,
blaskiem złota, czerwieni łoże swoje ścieli,
jeszcze pędzlem maluje na niebiosach freski,
na grzbietach fal morskich kolorowe kreski.*

*Leciutko wieczorem z wiatrem walca tańczę
i patrzę jak łyka morze pomarańczę.
Niebiosami płyną kolorowe chmury,
ja tańczę wciąż walca wieczornej zadumy.*

*Myśli z wiatrem tańczą, unoszą się, płyną,
okrywają światło gasnącą pierzyną.
Walcem nocy mruczy wietrzyk nad falami,
muzyka rozbrzmiewa cichymi szeptami.*

*Chłodzi piasek stopy, woda ślad zabiera,
z szumem lasu morze ukochane śpiewa.
Granat się rozgościł nieba atramentem,
mewy już ucichły jak duchy zaklęte.*

*Tańczę z wiatrem walca ubrana w marzenia,
plaża z rubinowej w granat się zamienia,
walcem płyną chmury, morze tańczy walca,
jutro też poproszę marzenia do tańca...*

Jolanta Nyrkowska

Wiśniowa sukienka

*Włożyłam sukienkę w niespokojne myśli.
Jest skromna, w kolorze przygaszonej wiśni.
Kołnierzyk za ciasny oddech mi zabiera,
koronkowa zmora w szyję mnie uwiera.
Rękawy przydługie, ciasne niepokojem,
niewygoda męczą źle trafionym krojem.
Spódnica zbyt wąska, plączą się w niej nogi,
gdy omijam schody męczącej wciąż trwogi.
Przed strachem się chowam w kieszeni głębinie
i marzę o jednym: niech ten strach już minie.
Niech sokiem nadziei wiśnie posmakują,
niech ciasne szwy sukni wreszcie się rozprują,
rękawy wyrzucę, swobodne ramiona
będą mogły zamęt myśli mych pokonać.
W spódnicy rozcięcie wyzwoli me nogi,
by spokój mój mogły nareszcie dogonić...
Wiśniowa sukienka ciasna jak udręka,
kiedy z niej wyrosnę... nie chcę jej pamiętać...*

Jolanta Nyrkowska



Jolanta Nyrkowska

Ocean

*Słyszę Cię, słyszę... nieprzerwanie słyszę,
we wspomnieniach moich do smu Cię kołyszę...*

*Olbrzym ryczący lwim, potężnym głosem,
uderza łapą głodnym, ciężkim ciosem,
przecina grzmotem ciemność, nocną ciszę,
woła mnie do siebie, wie, że go usłyszę.
Swym chłodnym oddechem rytm serca odlicza,
śpiew płynie... On śpiewa? ...Nie, jakby wręcz krzyczał,
jakby wydostać chciał się z tej otchłani,
jakby od siebie sam się chciał oddalić.
Wyciąga łapy potężne i długie,
zostawia po nich mokrą, grząską smugę,
łapie za stopy, wciąga w swoje myśli,
Może chce dzisiaj duszy mej się przyśnić?
Czaruje małość moją swą potęgą,
ja ziarnkiem piasku, on rozmawia ze mną?
Mówi coś do mnie, wciąż gestykułuje,
potem coś szepcze, już mu słów brakuje,
porywczą falą brutalnie unosi,
by chwilę potem do tańca zaprosić...*

*W chłodnych ramionach ciało me kołyszę,
słyszę cię, słyszę... nieprzerwanie słyszę...*

Jolanta Nyrkowska



Zachwył

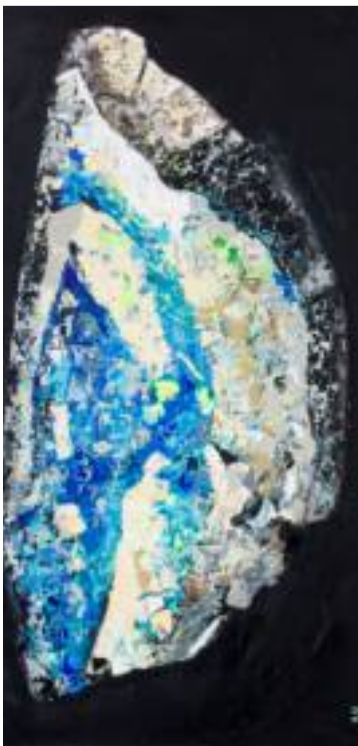
*Myśli nie dają mi zasnąć,
cudownym wrażeniom nie pozwolę zgasnąć...
Ciągłe w sercu obraz wieczornego nieba,
wszystkimi barwami w duszy mojej śpiewa.
Taniec chmur ze słońcem malował pejzaże,
by nasycić pędzlem obraz pełen zdarzeń.
To anioły dzisiaj w sukienkach ze złota
wychyliły skrzydła za niebiańskie wrota.
Anielską muzyką, rubinowym krokiem,
były dzisiaj u nas jak niebo szerokie.
Wachlarzami sukien rubiny rozsiały,
skrzydłami jak pędzlem świat pomalowały.
Przyniosły we włosach wszystkie barwy tęczy,
bo malarzy ziemskich chciały dziś wyręczyć.
...Tak ...u nas w gościnie dziś anioły były...
z zachodzącym słońcem z szarości zakpiły...
Będą mi się śniły...*

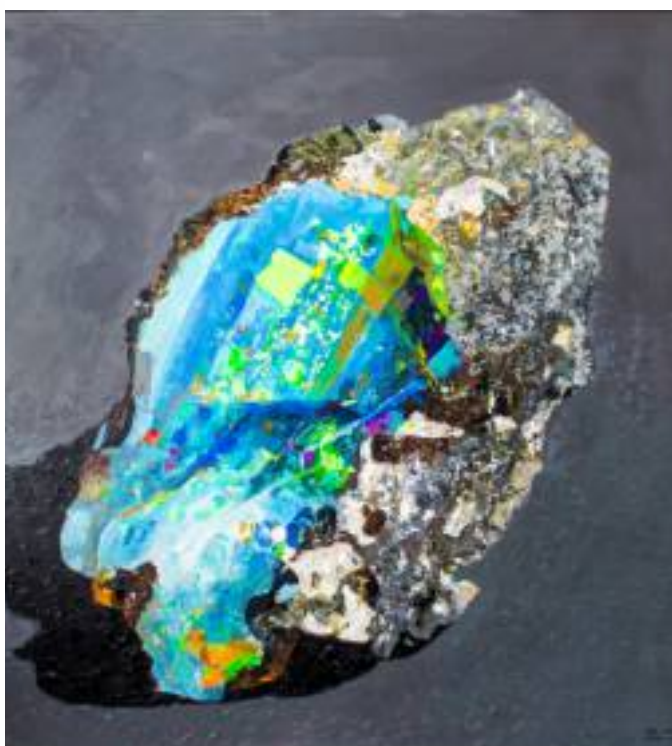
Jolanta Nyrkowska



Autor prac: Katarzyna Trochimeczuk







Katarzyna Trochimczuk



*mam głęboki sen
marzę o wielkiej miłości
z Tobą
ale nie wiem
czy wystarczy mi
tej mocy
by walczyć
z nadzieją
że ja że ty
mamy ten pech
dwie tony problemów
na najbliższy kwartał*

Sylwia Wesółowska

*Mamusia,
Matka,
mama,
najukochańsza osoba
na świecie.
Kilka kropel łez
spadnie na Twe ręce, które pachną
miłością
do mnie
do świata.
Czuwasz nade mną jak śpię,
choć księżyc też wisi
w oknach naszego domu
Ty czuwasz.
Półkula srebrna
maluje obraz nocy.*

Sylwia Wesółowska

Takie dni

*Czasem są takie dni, gdy wierzę w siebie
błyszczę jak gwiazdy na niebie.
Czasem są takie dni, gdy moje lęki
widać na mojej twarzy.
Czasem są takie dni, gdy mam ochotę
rzucić wszystko w cholerę.
Czasem są takie dni, gdy nic
mi się nie chce.
Czasem są takie dni, gdy widzę świat
przez różowe okulary.
Czasem są takie dni, gdy wydaję mi się,
że jestem szczęśliwa.
Czasem są takie dni, gdy gniew i żal
przysyłają mi wszystko.
Czasem są takie dni, gdy wszystko
jest na miejscu.*

Sylwia Wesółowska

Anioł

*anioł
tak spokojny
tak cichy
tak niepewny
umiera
w pełni księżyca
bez nadziei
na lepszy żywot*

Sylwia Wesółowska

*Uwielbiam być wolna,
lecieć jak ptak,
nie zawadzać nikomu.
Latam, by mieć korzystać z życia,
ale zawsze ktoś mi przeszkadza,
nigdy nie powiem prawdy o sobie.*

Sylwia Wesółowska

Lustro

*dzisiaj była taka zamysłona
jej oczy płonęły dziwną iskrą
ślad uśmiechu nadawał jej twarzy
wyraz spokojnego oczekiwania
na coś co musi nadejść
coś co czuje się z daleka
nie lubię swojego odbicia
nie wiem o co jej chodzi*

Sylwia Wesółowska

*robię porządek
ze swoją duszą
zamiatam
wspomnienia
niechciane
bolesne
w kącie
tam gdzie jest ich miejsce
siadam przy stole
z Bogiem jak z kolegą
i myślę po co mi to było
nie zmienię swojego życia
choćbym bardzo chciała
wspomnienia
wracają
niechciane
bolesne
z kąta
czy tego chcę czy nie*

Sylwia Wesółowska

Autor prac: Krystyna Marzec







Krystyna Marzec



Ostatni dzień

*W ostatni dzień niech świat płonie,
wszystko znika i tonie,
światła gasną, drzewa upadają,
a nasz pocałunek wszystko uśpi.*

*Będę twój na zawsze,
na wieki czekający,
aż znów słońce błysnie,
aż znów świat zapłonie.*

*Jeszcze nie raz cię zobaczę,
dłoni twojej dotknę,
lecz póki dzień ten trwa,
jeszcze raz zabłysnę ja!*

Fabian Makiełkowski

Najważniejszy dzień

*W ten jeden dzień największy
spragnieni my miłości,
na szczytach gór najwyższych
radośnie będziemy tańczyć.*

*Policzki zastygłe
w ostatnim pocałunku,
czerwone od romansu,
krwią zalane bosko.*

*A dusze nasze silne,
za grzechy nasze wrzucone
do czeluści, otchłani,
szczęśliwe, że razem na zawsze.*

Fabian Makiełkowski

Cierpienie

*krzyk. To ja krzyczę czy ty?
Dlaczego tak boli nas, gdy jedno ucieka?
Gdy zostajemy sami i stajemy się nawozem.
Nie pomoże nam muzyka.*

*miłość? Znikła dawno temu.
Nasze powietrze pozbawione jest tlenu,
Nasze serca już przestają pracować.
Co mam zrobić, by to powstrzymać?
By móc żyć jak dawniej, błogo?
Jedynie co mi zostało – to czekać czy biec.*

Fabian Makiełkowski

Wojna kochanków

*zakrwawione me dłonie. To pot, spokojnie.
Już stało się normą, że krwawię, przecież to wojna.
Czym się przejmujesz młoda, że poplamie ci pościel?
A może, że nas ktoś zobaczy?
To wojna, tu nikt nie zwraca na nas uwagi,
Tu urywa się kontakt z nami.
Tu zatracamy się. Umieramy.
Wszystko za nami obraca się w nicość.*

Fabian Makiełkowski



Janusz Zalewski









Władysław Szafer
Patron Szkoły Podstawowej nr 2
w Wapnicy

Wykonanie: Krystyna Marzec

Jak Cię wskrzesić

*Stoję przed paletą
z pędzlem w dłoni
chcę Cię wskrzesić
szukam kolorów
dla Twych oczu
tamtego wieczoru
jak mieszać kolory
by ożyły wspomnienia
by paleta barw zapłonęła
całym Tobą
jak namalować obraz
na zawsze utracony.*

Julianna Rogowska

Twój anioł

*Wtedy gdy ci smutno
życie jak woda przez
palce przecieka
samotność się błąka
w beznadziei mrocznej
każdy dzień bezsenssem
w nicość ucieka*

*ty po bezsennych nocach
czekając na poranek
otwórz serce i oczy
wtedy odnajdziesz
w rzeczach małych
ich wielkość
pozbądź się niemocy*

*w kroplach deszczu
jest tęcza ukryta
szary dzień
jasnym się stanie*

*popatrz za chmurami
jest twój piękny Anioł*

Marianna Kargul

Słowo

*kiedyś było dobre i czyste
piękne jak zorza o poranku
złotem, kryształem lśniące
muzyką rozbrzmiewało
jak ziarno niezniszczalne
rodziło prawdę, budowało*

*gdy wrażliwość spowszedniała
zarozumiałość rozum odbiera
to człowiek wszechwiedzący
beztrosko je sponiewierał
w mowie zapalczywej
rzuca epitetami
jak wulkan gorącą lawą
znieważa obelgami
boleśnie raniąc kaleczy
gwóźdź w serce wbijany
na całe życie zostają
niezabliźnione rany*

a kiedyś było dobre...

Marianna Kargul

Życie

*Rano wstaje blady świt
w zamku słyhać
klucza zgrzyt
pora wstawać
czas do pracy
cóż to życie dla nas znaczy?
Co z bogactwa?
Na cóż sława?
Najważniejsza ludzka sprawa
by być zdrowym
i szczęśliwym
być człowiekiem sprawiedliwym
kochać ludzi
być kochanym
nawet jeśli zabieganym
być wesołym
uśmiechniętym
w tym pozostać
nieugiętym.*

Julianna Rogowska

Eliksir młodości

*Na przymus starości
jesteśmy bezradni.
Aby się jej pozbyć
nie jesteśmy władni.*

*Prędzej czy też później
nikt tego nie zgadnie,
z nią trzeba się zgodzić,
kiedy nas dopadnie.*

*Choć starości nie lubimy,
jest naszą wybranką.
Lepiej żyć z nią w zgodzie,
jak z dobrą kochanką.*

*Starości się nie bój,
bo też ma zalety.
Jest szansą na młodość?
Marzenie – niestety!*

*Czy jest światło w tunelu
w najbliższej przyszłości?
Ktoś wymyśli preparat,
Eliksir młodości?*

Wojciech Kokot

Na imię mu miłość

*Ten ktoś – to coś
Co od lat
Otwiera tak samo
Drzwi mieszkania
Stawia te same kroki
Ma ten sam głos i nawyki
Ten ktoś – to coś
Co tyle samo
Lub więcej
Powie o tobie
Ten ktoś
To coś więcej
Niż sąsiad
Listonosz
Kochanek
Ten ktoś – to coś
Co od rana do nocy
Zaprzęta twoje myśli
Zniewala serce
Na przemian kocha
I złości
Rani i przeprasza
Ten ktoś – to coś
Co jednym spojrzeniem
Zmienia twoje serce
Ten ktoś – to coś
Z kim trudno wytrzymać
Lecz bez niego
Życie nie sposób*

Julianna Rogowska

Rozstanie

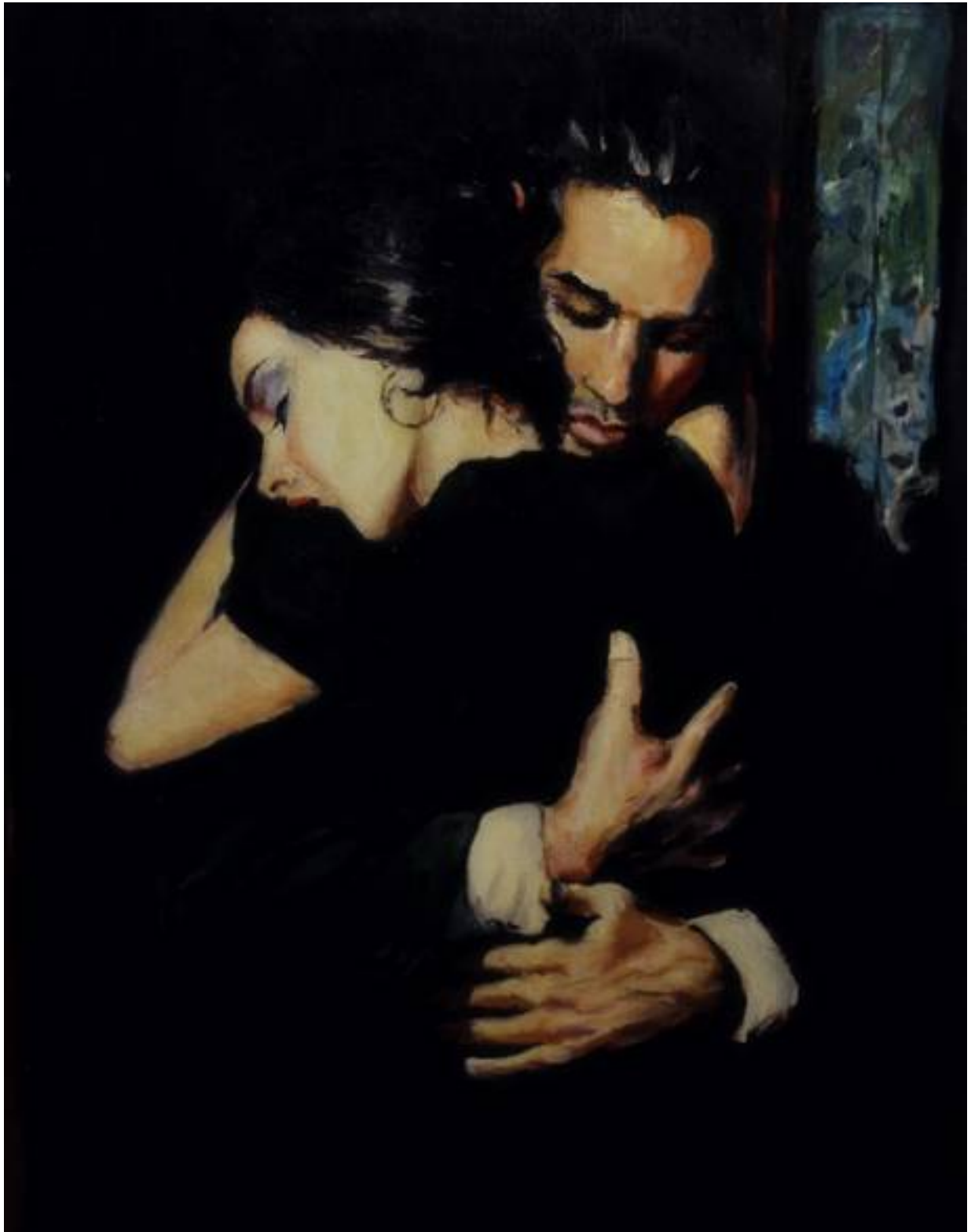
*Najbardziej szokujące
są momenty rozstania,
takie nagle, niemiłe
i bez pożegnania.*

*Żal wnetrzem targa
i ciężko na duszy,
więc ufam czasowi,
co tęsknotę zgłuszy.*

*Ta zażyłość nasza,
co życia ozdobą,
nie dała możliwości
nacieszyć się sobą.*

*Różnica zdań, poglądów
uczucie stłamsiła.
Czy mam tego żałować?
Czy to miłość była?*

Wojciech Kokot



Andrzej Klimaszewski (kopia obrazu)

Do córki

*Kiedyś marzyłam
byś wreszcie była,
z mojego ciała
wszystko dać chciałam...*

*Kiedy przybyłaś
ziarenkiem byłaś,
razem z miłością
rosłaś radością...*

*Gdy Cię ujrzałam
strasznie się bałam,
tyle kochania
miałam do dania...*

*Jesteś dorosła,
zbyt szybko urosłaś,
dzieciństwa mgnienie
zostało wspomnieniem...*

*Masz swoje pasje
i życie własne,
radości, kłopoty,
upadki i wzloty...*

*Ale pamiętaj:
gdybyś szukała schronienia,
wróć, gdzie nic się nie zmienia,
tu dla Ciebie jest miejsce,
miejscem tym – moje serce!*

Jolanta Nyrkowska

Pusta klasa

*W pustej klasie jesienią
Pelargonie na oknie.
Przyglądałaś się cieniom,
Kiedy grały w dwa ognie.*

*Gil, sikorki i kraski,
Radość śnieżna, zaranna.
Dumasz nad tym obrazkiem.
Przed nazwiskiem wciąż „panna”.*

*Rząd portretów na ścianie
I litery z brystolu.
Pytasz, gdzie nasze panie.
Wieje wiatr w szczerym polu.*

*W pustej klasie pianino.
Jak się prędko ściemniło.
Co to wszystko, dziewczyno,
Co to wszystko znaczyło?*

Krzysztof Klimaszewski



Kartka jak ściana płaczu

*Siadłem przy biurku swoim,
Pióro do ręki wziąłem i piszę wiersz.
O czym piszę? O bólu i męce jestestwa.
O tym, że pragnę miłości bliźniego i zrozumienia.
O tym, że jest mi smutno.*

*Doprawdy, każdy ma w sobie ścianę płaczu,
Nie tę pod którą modlą się synowie Abrahama,
Ale tę rzeczywistą, którą nosi każdy z nas – człowiek.
Pod którą można wypłakać się i wyżalić,
Temu, którego nie ma, a który jest.
On wysłuchuje każdego człowieka,
Jak wysłuchał Hioba płaczącego i,
Wyżalającego się na niedolę swoją.*

*Tak też ja czynię,
Ścianą moją jest zapisana kartka papieru,
Na którą wylewam łzy spływające z oczu jak,
Inkaust z pióra, którym piszę.
Łzy gorzkie jak życie.*

Mirostław Wołoszyk

*Szczęśliwi są ludzie, co nie doczekali końca
Jak ich synowie i córki, nie ujrzeni słońca
Kiedy biały człowiek w muszkiety uzbrojony
Napadł kraje, wyspy, rodzinne ich strony.*

Mirostław Wołoszyk



Krystyna Marzec



Jolanta Nyrkowska

Jolanta
2017

Krysia

*Jestem babcia jak okruszek,
wstydzic wcale sie nie musze.
Chociaz jestem przygarbiona,
troche tez sie juz nizylam,
lecz ja jestem wciaz szczesliwa,
z sercem moim tak codziennie
nic sie wcale nie zmienilo,
ono bije tak samo – jak kiedyś bilo.
O nie martwic sie nie musze,
mam rencine – staty grosz,
moge tez zadzierać nos,
lecz ja tego to nie zrobię,
bo pokore mam tez w sobie.
Wole z boku i w pokorze,
swiecznik wcale nie pomaga,
kiedy w tobie tkwi pogarda.
Wszystkich ludzi, w kazdym wieku
prosze, by pokore mial
tez w sobie,
ona w zyciu Ci pomoze.*

Krystyna Rycombel

Czas

*Przemija mlodość
przemija czas
zmarszczka za zmarszczką
ozdabia twarz
to zycie rzeźbi miniony czas
wcześniej czy później
dopadnie nas
i zimne lustro
ktoregoś dnia
szepnie do ciebie
gdzie mlodość twa.*

Julianna Rogowska



(kopia obrazu)



Maria Šcigata



(kopia obrazu)



(kopia obrazu)



Łucja Krajewska

*„Powietrze, światło, odpoczynek uzdrawiają,
lecz największe ukojenie płynie z kochającego serca”*

Theodor Fontane

(...AVE, IMPERATOR, MORITURI TE SALUTANT...) ... Czyż nie tymi słowami winniśmy witać życie...?... czy nie z tymi słowami na ustach winniśmy wstawać o świcie...?... patrzcie, jak krótkie to nasze życie... jak wielu już odeszło... jak cieszy serc naszych bicie... to życie - jakież ono piękne zdaje się nam czasami... tak wiele zwycięstw za nami, tak wiele marzeń przed nami... tylko- jak ten piasek, jak woda przez palce dzień za dniem ucieka, śmiać się z tego trzeba, taki los człowieka... zostają... do końca nasze..te krótkie, wydarte dniom przeszłym magiczne chwile... na których wspomnienie łzy w oczach, a w brzuchu motyle...

Daniel Owczarek

(...NOSTALGIA...) ...Idę... żółte jesienne liście spadają dookoła... wzbijają się jeszcze na chwilę by mnie powstrzymać... na próżno... nic mnie powstrzymać nie zdoła... ten głos mnie woła... deszcz próbuje uciszyć ten głos... wbić go kroplami w ziemię... na próżno... nie zdoła... ten głos mnie woła... a wiatr chłodu porywem ten głos próbuje zmrozić... na próżno... nie zdoła... ten głos mnie woła... więc idę... za głosem co pośród pól łąk i lasów mnie woła... ten głos... to tęsknota do CIEBIE – ...MOJEGO ANIOŁA...

Daniel Owczarek

(... MARZENIA...) wszystkie moje marzenia, spełniam magią tworzenia... i jeśli chcę kochać – po prostu kocham... jeśli chcę malować – po prostu maluję... i jeśli chcę płakać – płaczę... co za cudowne uczucie... coraz to nowe marzenia, wschodzące co dzień niczym słońce... i wszystkie te marzenia, spełniam magią tworzenia... i jeśli chcę się śmiać – po prostu się śmieję... jeśli chcę pisać – po prostu piszę... jeśli chcę marzyć... marzę...

Daniel Owczarek

(...MŁODOŚĆ...) ...Ona szła... po zielonej pachnącej kwieciami i trawą łące... nie dotykając ziemi, uśmiechając się tajemniczo, z kwiatem wplecionym w swoje długie cudne włosy, Jej duże piękne oczy patrzyły na mnie ciekawie, Jej kragłe biodra poruszały się w tańcu..., a potem Jej zmysłowe usta przemówiły do mnie głosem pięknym i ciepłym... mówiła o marzeniach, o nadziejach, o miłości... moja Młodość... moja, lecz nieuchwytna... jeszcze widzę ten uśmiech, jeszcze tańczy... chciałbym dotknąć Jej włosów, pocałować Jej usta, może ostatni już raz... spojrzeć w te oczy anielskie... dogonić, przytulić... zatrzymać przy sobie... tak chciałbym... lecz tylko siedzę na łące wśród kwiatów, krzyczę z bezsilności i płaczę...

Daniel Owczarek

(...pamiętasz nas jeszcze...???) pamiętasz te bez troskie dni...???, dzień wydawał nam się taki długi, słońce takie wielkie, kałuże takie głębokie... wmawiałeś nam że życie jest takie piękne... a zabrałeś nas od Taty, zabrałeś nam Mamy... ukradłeś nam uśmiechy... i tak co wieczór modlimy się do Ciebie... żebyś nam ich wszystkich oddał... albo żebyś nas stąd już zabrał...

Daniel Owczarek

(...WYSPĄ JESTEŚ a ja jeziora tęsknymi falami...) WYSPĄ JESTEŚ a ja jeziora tęsknymi falami... co płyną cierpliwie do CIEBIE raz za razem... a wszystkie są pożądania pragnieniami... i gdy dobiją do CIEBIE mienią się szczęścia obrazem... i raz te fale łagodne... innym razem wzburzone... płyną do CIEBIE z tęsknotą i pożądaniem... spragnione TWOJEJ bliskości... ze swoją WYSPĄ złączenia... co daje NAM upojenie... w obrazy szczęścia NAS zmienia...

Daniel Owczarek

(... Powiedz... czego TY chcesz ode mnie... ŚWIECIE... Ty przyłożony do mej skroni PISTOLECIE...) kiedyś wystrzelisz... a mnie się tak rozpaczliwie chce żyć... drogi WILLIAMIE... odpowiadam CI... BYĆ... BYĆ... BYĆ... ŚWIECIE... TYŚ oceanem... my tylko małymi falami..żyjemy radością przyływów i odpływów smutkami... życie jest żaglem utkanym z wiary, nadziei i miłości... płyniesz tak długo jak choć jedno z nich w Twoim sercu jeszcze gości... ŚWIECIE - dlaczego TY żagiel ten rozdierasz raz za razem ??... a ja dzień po dniu muszę najgrubszymi nićmi ten żagiel szyć... i krzyżeć... rozpaczliwie głośno krzyżeć... drogi WILLIAMIE... BYĆ... BYĆ... do ostatniego oddechu chcę BYĆ...

Daniel Owczarek

(...Cudowny świat...) ...gdzieś pośród ruin zawsze nadzieja zostaje... gdzie indziej przebaczenie zamiast starych grzechów. .tutaj lzy wyschły, wracają marzenia... tam nad ciemnymi chmurami zawsze słońce świeci... gdzieś życie coś zabiera, w czym innym oddaje... gdzie indziej smutki pokonasz optymizmem śmiechu... tutaj słaby człowiek w kolosa się zmienia... tam rodzą się dzieci...

Daniel Owczarek

(...Kochankowie nowego wieku...) są takie dni gdy... na ławeczce w WERONIE... matka trójki dzieci – JULIA w objęciach bezrobotnego ROMEA tonie... te dni są takie jak bywa życie – czasem pochmurne, brak słońca... a ONI zapadli w miłosne marzenia... lekko uśmiechnięci... w chwili zapomnienia... gdy świat na gorsze się zmienia... te chwile – ICH od świata ucieczka... to tak naprawdę nie jest WERONA... to tylko ławeczka... tylko ON i ONA... a potem wstają z ławki by walczyć z problemami... jak DON KICHOT walczył z wiatrakami... razem do dnia – życia końca...

Daniel Owczarek

(...NIE KOCHASZ PIĘKNA...) nie kochasz Piękna, Polsko młoda... przysięgasz że znasz Piękno – zgoda, że synowie twoi Pięknu cześć oddają... ale nie kochasz Piękna, Polsko młoda... bogowie miłość od pozorów odróżniają... mówisz – znam Goethego... ja Horacym służę... Horacy nam zbędny, a Faust na maturze... szlachetnie że znasz Puszkina, Mickiewicza, van Gogha... gorzej że przyznajesz, znam bo taka moda... zbyt często Fidiasza mylisz z Midasem, zbyt często Wyspiańskiego z Picassem... poezja... jak muzyka... byle wesoła i byle do rymu... w końcu wszystkie drogi prowadzą do Rzymu... Słowacki wieszczem był, Orwella też się chwali... Cervantes stworzył Głupca by walczył z wiatrakami, Partenon – to w Grecji... piramidy... w egipskiej oddali... z tą wiedzą wiesz zapewne... że Piękno umrze z nami...

Daniel Owczarek

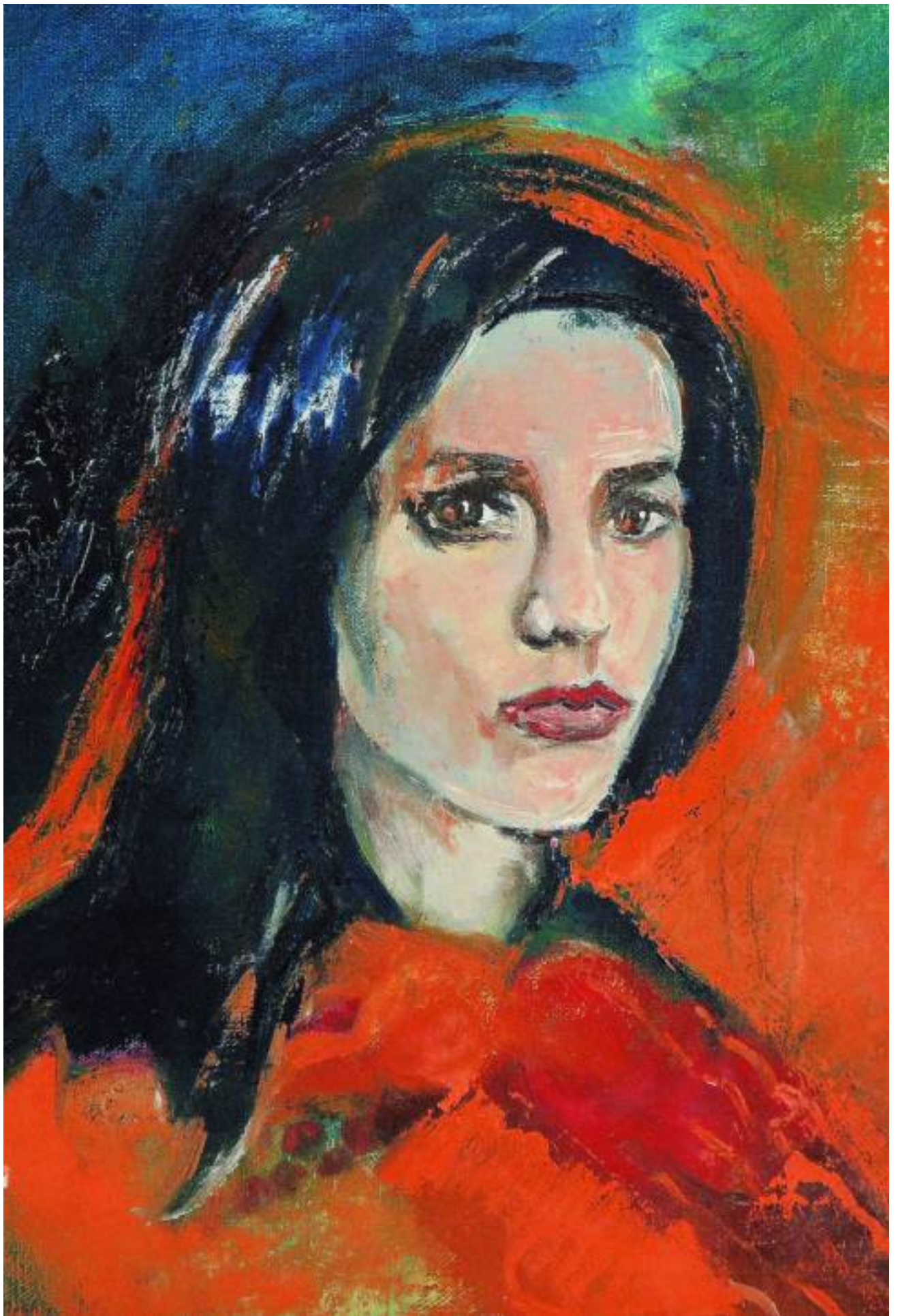
(...to tylko życie...) to tylko uczucie, granica do pokonania. tylko sen, odwieczne pragnienie latania... to tylko rodzina, tylko serca bicie... to tylko krople rosy o świcie... to tylko słowa, ptaki, gwiazdy, las... to tylko wspomnienia zatrzymany czas... to tylko muzyka cudownie brzmiąca, tylko czerwień zachodzącego słońca. to tylko dzieci i nasze uśmiechy.. tylko miłość, tylko małe grzechy... to tylko przyjaźń.. tylko brzeg morza... to tylko orzeł szybuje w przestworza... tylko okno, spojrzenie na świat, to tylko życie... kilkadziesiąt lat...

Daniel Owczarek



Monika Słocińska







I Pieśń Lasu – Wiedza

*Daleko stąd na pewnej polanie
Miękki mech, trawa pachnąca
Pieśń życia zaklęta w dwa kamienie
Wieki temu wyryta, potęgę dająca
 To zaklęty gaj, tajemnic dolina
 Tylko my znamy drogę i możemy tam wejść
 To święty Sekret, prawda starożytna
 Tylko my poznamy wspaniałych run treść
Daleko stąd na pewnej polanie
Miękki mech, trawa pachnąca
Pieśń życia zaklęta w dwa kamienie
Wieki temu wyryta, potęgę dająca
 To zaklęty gaj, tajemnic dolina
 Tylko my znamy drogę i możemy tam wejść
 To święty Sekret, prawda starożytna
 Tylko my poznamy wspaniałych run treść
Co z nią zrobimy, to nasza wola
Spiszemy sami na innym kamieniu?
Lepiej braciom wygłosić ze wzgórza
Nie może dłużej zatracać się w cieniu!*

Adam Starachowski

II Pieśń Lasu – Młodość

*Biegnij wilku, jak piorun po niebie
Przez lasy i łąki, bez śladu na glebie
Bądź jak dym z ogniska w nocy
Mijaj zwinnie dęby, brzozy
 Jak fala na jeziorze w porannej mgle
 Jak gwiazdy spadają na nieba tle
 Przygotuj swój węch, nastrój słuch
 Płyn przez śniegu puch,
Jak ryba w morzu, jak sokół nad rzeką
Jak pola pod Księżycem płomienie pieką
Do celu daleko, nie utracić swej wiary
Nic Ci przeszkodą, pazurem rzeźb skały
 Słońce odchodzi, gdzieś się oddala
 O brzeg się rozbija ostatnia fala
 Morze ucichnie, a wiatr nie zawieje
 Rzeka wyschnie, a śnieg stopnieje
Raz jeszcze zawyż – głośniej
Na szczycie świętej góry
A ziemia już nie zaśnie
Gdy piorun przetnie chmury*

Adam Starachowski

„Otwieraj śmiało nowe rozdziały życia”

Stanisław Jerzy Lec

I Pieśń Śniegu – Północ

*Tam lodowaty wicher mrozi twarz
Gdzie z trudem podnosi powieki
Tam śnieg, tam zima, biały płaszcz,
Z chmur na polach podróż ulepi
 Gdy Słońce zgaśnie, Księżyc wskaże drogę
 Gwiazdy się będą przyglądać
 Gdy Słońce zgaśnie, Księżyc wskaże drogę
 Gwiazdy się będą przyglądać
Z niedźwiedziem walczy, broni się przed wilkami
Żyły pełne lodu, skóra jak kamień
Oko niczym bursztyn, tarczy zimne okucia
Dłoń sina zaciśnięta na toporze życia
 Słońce zgasło, Księżyc wskazuje drogę
 Gwiazdy się przyglądają
 Słońce zgasło, Księżyc wskazuje drogę
 Gwiazdy się przyglądają
Zaszedł daleko, wiele dni minęło
Wspomnienie lasów serce szarpnęło
Niesie wiadomość, ostatnią przestrożę
Dla braci radość, dla wrogów trwogę
 Słońce nadchodzi, Księżyc oddał pokłon
 Gwiazdy gasną zawstydzone
 Słońce nadchodzi, Księżyc oddał pokłon
 Zgasły gwiazdy rozproszone*

Adam Starachowski

II Pieśń Śniegu – Gotowość

*Biała zima wciąż wkoło pustoszy
Grzmot głuchy leśną zwierzynę płoszy
Dziwią się gwiazdy patrząc na chmury
Wojownik dokłada do swej postury
Kościany gwizdek z zachwytem głosi:
Nadszedł już czas co serca podnosi
Drzewa czekają na promień niegroźny
Co wcześniej roztopi płatek tak mroźny
Nadszedł więc czas by stawić czoła
Przyda się każdy co siłę ma woła
Tarcze na plecy, broń niecierpliwa
Lecz nikt się nie dowie co serce skrywa*

Adam Starachowski

IV Pieśń Wojny – Mądrość

*Piszmy nowe pieśni
Spiewajmy ku chwale
Minęły lata, wieki
Wciąż na drodze zuchwalej
Przez pył czasu
Przez wojen brudne błota
Przez bagna zdrajców
Pokory serc ochota
A kto nam będzie śpiewał
Kto po nas pieśni pisał
By nie zginęła wieść
Pochwała istoty i życia
Przez pył czasu
Przez wojen brudne błota
Przez bagna zdrajców
Pokory serc ochota
Tę małą wolę bycia
Niesiemy w sercu zaklętą
W dzikich oczach błyszcząca
Z nią biegnąc doliną przeklętą
Przez pył czasu
Przez wojen brudne błota
Przez bagna zdrajców
Wciąż serc otwarte wrota*

Adam Starachowski

V Pieśń Wojny – Odwaga

*O przyjacielu wierny
Prędzej umrę niż się Ciebie zaprę
Wroga to koniec marny
Z moim mieczem, Twym toporem
Nasz wielki ród, wojowników plemię
Jak najostrzejsza krawędź miecza
Spleceni wiernością w jedno brzemię
Tarcze nasze ciosy wroga niweczą
Tak wielka w nas siła
Chodźmy razem w nowy bój
Żadna włócznia, żadna strzała
Nie zdraśnię naszych zbrój
Nasz wielki ród, wojowników plemię
Jak najostrzejsza krawędź miecza
Spleceni wiernością w jedno brzemię
Tarcze nasze ciosy wroga niweczą
Wielką bitwę każdy z nas stoczy
W wirze, w kurzu, w szale
By na końcu spojrzeć sobie w oczy
Zaspiewać głośno pieśń ku chwale
Nasz wielki ród, wojowników plemię
Jak najostrzejsza krawędź miecza
Spleceni wiernością w jedno brzemię
Tarcze nasze ciosy wroga niweczą*

Adam Starachowski

VI Pieśń Wojny – Próba

*Nadchodzą, nie po Twoje złoto
Nie wezmą bogactw Waszych
Zamiast krwi w ich żyłach błoto
Błyszczące noszą, lecz poprute łachy
 Nie idą palić, nie idą po chwałę
 Ta armia nie ma króla
 Nie idą palić, nie idą po chwałę
 Ta armia nie chce króla
Wszyscy w mroku bezcieleśni
W oczach gniew, nieziemskie pragnienie
Usta wykrzywione, uśmiech złowrogi
Z dala już słyszeć szaleńców rzenie
 Nie idą palić, nie idą po chwałę
 Ta armia nie ma króla
 Nie idą palić, nie idą po chwałę
 Ta armia nie chce króla
Gardzą niewolą, nie po nią idą
Jeden cel i jedna nagroda
Tylko one w noc ciemną ich wiodą
Za plecami groza i pożoga
 Nie idą palić, nie idą po chwałę
 Ta armia nie ma króla
 Nie idą palić, nie idą po chwałę
 Ta armia nie chce króla
Nie wezmą nic prócz skarbu istoty
Po dusze nadchodzą, z duszami odpłyną
Przekują serca płonące młoty
Nienasyceń powrócą z żądzą jedyłą*

Adam Starachowski

II Pieśń Życia – Ziemia

*Wielki dar, w pogardzie gardzący upada
Niezasłużona nagroda, więc usycha zuchwalec
Tak nieoceniona, piękna i pachnąca,
Zaplątana w dni jasne, słoneczne
 Choć inną mieli wolę
 Waleczna i mocna
 Niezlomna, napętniona
 Jak prastary dąb potężna
Królowa królów
Wilczyca dla wilcząt
Pierwsze ziarno na polu
Jak Słońce gorąca
 Tajemnica dla pokornych
 W miłości zakotwiczona
 Nadchodzi w krzyku niemowlęcia
 Wraz z ostatnim odejdzie
To ojczyzna nielicznych
Choć ludzi jak gwiazd wiele
Spleciona legendą wspomnienia
W jednym, nieskalanym ciełe*

Adam Starachowski

III Pieśń Życia – Wschód

*Pieśń prawdy, duszy pochwała
Piękna melodia, śpiewaj sosno,
Tańcz świerku, zawołaj kamieniu,
Oczaruj poranek falo przypływu
 Wznies się ogniu nad horyzont
 Niech zapłoną pola
 Niech płoną pola serc
Pieśń prawdy, duszy pochwała,
Piękna melodia, śpiewaj brzoza,
Tańcz buku, zawołaj skało,
Oczaruj poranek złota wydmo
 Wznies się ogniu nad horyzont
 Niech zapłoną pola
 Niech płoną pola serc
Pieśń prawdy, duszy pochwała,
Piękna melodia, śpiewaj leszczyno,
Tańcz olcho, zawołaj głazie,
Oczaruj poranek ostry klifie
 Wznies się ogniu nad horyzont
 Niech zapłoną pola
 Niech płoną pola serc
Gdyż nadchodzi wiatr natchnienia
Gdyż nadchodzi mądrość światła
Gdyż nadchodzi oblicze życia*

Adam Starachowski

IV Pieśń Życia – Nadzieja

*Spada rzeka z wielkich gór
Chmury białe rozproszone
Słońce daje nowe życie
Małe pola przepelnione
By dożyć kwiatów czerwonych
By dożyć rzeki głębokiej
By dożyć pąków pachnących
By dożyć wiosny zielonej
Wzgórza wzywają na podróż
Dęby pną się rozłożyste
Znaki daje świat radosny
Noce jasne tak gwieździste
By dożyć kwiatów czerwonych
By dożyć rzeki głębokiej
By dożyć pąków pachnących
By dożyć wiosny zielonej
Lód stopnieje obnażony
Ciepłe promyki czas umilą
Zanucą cicho kruki i wrony:
Żyjmy teraz szczęścia chwilą.*

Adam Starachowski



„Wyzwolona”



„Zniewolona”



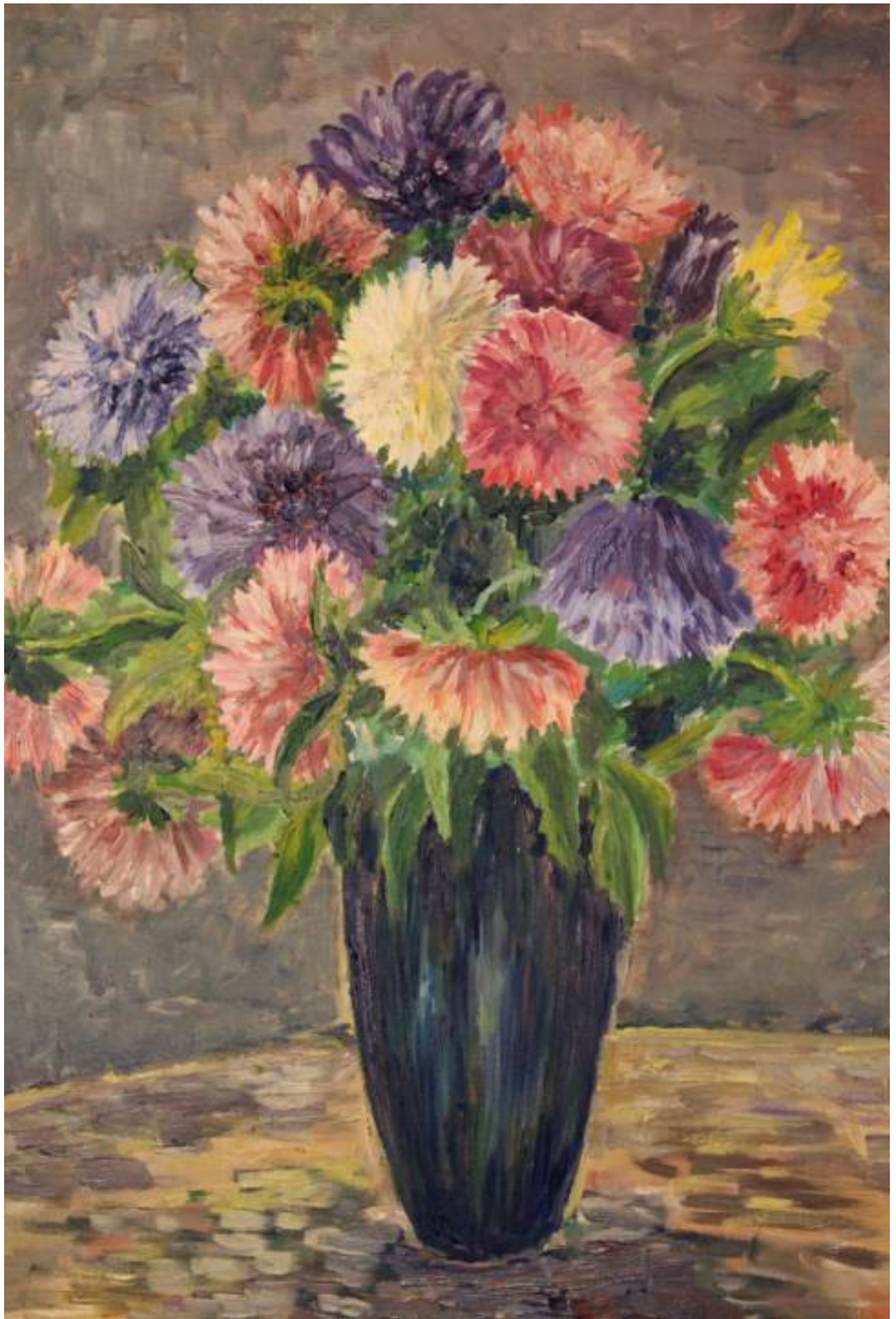
„Babskie Gadanie”



Beata Jasiewicz



Stanisław Zagrodzki





Judyta Romanowska







Krystyna Marzec

Bajki dla dzieci

Jolanta Nyrkowska



„Kiedy śmieje się dziecko, śmieje się cały świat”

Janusz Korczak

Urodziny

*Kotek z ptaszkiem w ogrodzie
rozmawiają o modzie.
Dlaczego na ogoneczku
masz kokardkę mój koteczku?
Idę dziś na urodziny
do milej pani Kociny.
Jeśli ptaszku masz ochotę,
z piórek warkocz ci zaplotę,
pójdiesz ze mną na przyjęcie,
miłych gości będzie więcej.*

Jolanta Nyrkowska

Jabłuszko

*Czerwone jabłuszko
z jabłoneczki spadło,
spojrzał mały jeżyk
– jabłko by się zjadło.
Wrzucił je na plecy,
przytrzymał kolcami,
pójdę się podzielić
z innymi jeżami.*

Jolanta Nyrkowska



Żabka

*Siedzi żabka na kamieniu,
patrzy na nią świat w zdumieniu,
czy to pani czy pan żaba,
cylinder na głowę wkłada?
Ma na głowie kapelusik,
więc to żaba pan być musi.*

Jolanta Nyrkowska

Kotek

*Pod okienkiem małym
usiadł kotek śmiały.
Co też jest za tym okienkiem,
miauknęła cicho z kocim wdziękiem,
może miska pełna mleka,
może warto tu poczekać,
może ptaszek mnie zaprosi,
może dużo tam łakoci...
Zza różowej firaneczki
ptaszek złotym piórkiem nęci.
Ptaszku, krzywdy ci nie zrobię,
jest tam mleczko?
Powiedz, powiedz!
Ptaszek spojrzął na koteczka,
wejdź, wejdź kotku,
spróbuj mleczka!*

Jolanta Nyrkowska

Babcina bajeczka

*Biały śnieg jak pierzynka
przykrył cały świat
mróz na oknach wymalował
pięknych kwiatów ślad.*

*Przy kominku kotek śpi
mleczko pewnie mu się śni
więc kruszynko moja mała
zamknij oczka i teraz śpij.*

*Babcia bajkę Ci opowie
o dziewczynce z dawnych lat
co samotnie i odważnie
wyruszyła śmiało w świat.*

*Wędrowała przez wioseczki
i miasteczka małe
napotkani dobrzy ludzie
sercem wspomagali.*

*I znalazła swe królestwo
nad morzem wspaniałym
żyła długo i szczęśliwie
w swoim domku małym.*

Halina Kowalska

Leśna bajka

*Zahukała sowa w lesie
kogo tak po nocy niesie
czy to krasnal Chałabała
czy sierotka jakaś mała
sowa patrzy wypatruje
czy to dzik w krzakach buchtuje
czy sarenka z synkiem małym
robią raban w lesie całym
nastawiła sowa uszy
w ciemność nocy się wpatruje
kto tak w nocy hałasuje
ze zdziwienia dziobem kręci
to jeżowa na kolację
wyprowadza swoje dzieci
tam zjeść mogą – dacie wiarę
w gęstych krzakach na polanie
drewnojady i mączniaki
na kolację i śniadanie
sowa głośno zahukała
w gęstą knieję odleciała*

Halina Kowalska



Pracownia
Impresje







Przyjaźń

Zając uszy z ciekawości postawił,
do podsluchu się nastawił.
Pomysł zły to był a jakże,
bo po głowie dostał nagle.
Jajko zza pleców wyskoczyło
i zająca dobrego humoru pozbawiło.
– Podsluchiwać to nieładnie,
przecież tutaj nikt nie kradnie.
Zając zrobił się jak burak czerwony
i ze wstydu jakby trochę zielony.
– Nie martw się już, proszę.
Kicnij ze mną, bo sam te smakołyki noszę.
Zając dobry uczynek zrobił z przyjemnością
i na jajko spoglądał z zazdrością.
– Jesteś takie małe, niewinne,
a zarazem szybkie i zwinne.
Wszędzie się mieścisz
i jak idziesz, nie szeleścisz.
– Za to ty lepiej masz ode mnie,
skaczesz jak na potęgę.
Ty za to wysportowany jesteś
i łotrów przeganasz, przecież wiesz.
Od tego czasu jajko i zając
w przyjaźni wielkiej trwają.
Razem codziennie przygody łapią
i ze zmęczenia niezłe sapią.
Z takiej przyjaźni tylko się cieszyć,
bo we dwójkę lepiej jest grzeszyć!

Anna Piecyk

Kłótnia

Kura z kurą się klóciły:
– Nasze dzieci się pobili.
Przeprosin zatem żądam,
bo siniaki synka tylko oglądam!
Druga kura na to mówi:
– Ty mi tutaj nie zamykaj buzi.
Twoje łotry dziś przegięły,
w obronie moich dzieci nie stanęły!
Nie można tak, moja droga,
kara musi być dziś sroga.
– Nie strasz mnie, bo nie przystoi,
nikt się tutaj ciebie nie boi.
Tak klóciły się dwie kury,
w sumie były to tylko bzdury.
Jedna drugiej pióra wyrwała
i cała przepychanka długo nie trwała.
Kogut obydwie przegonił
i złe myśli rozgonił.
Pisklaki się pogodziły
i już więcej się ze sobą nie klóciły.

Anna Piecyk

W świat

*Jajko razu pewnego tak sobie wymyśliło,
że zbuntować się postanowiło.*

*– Dosyć mam tego gdakania kurzego,
święta spędzę u kogoś innego!*

*Kurza mama chlipie strasznie,
woła, prosi: – Wróć, bo zaraz słońce zgaśnie!*

*Na nic prośby, na nic strachy,
Jajko torbę wzięło i w świat wielki iść zaczęło.*

*Zając napatoczył się na drodze,
skacząc przy tym na jednej nodze.*

*– Dokąd idziesz w tę pogodę?
Czy chcesz przeżyć niemiłą przygodę?*

*Jajko w niebo popatrzyło
i się trochę przestraszyło.*

*– Święta spędzę w mieście sam
i nikt nie będzie na mnie gdał tam.*

*Burza żadna nie wystraszy mnie,
dojdę tam, gdzie tylko chcę.*

*Jajko na swoim postawiło,
lecz przez chwilę się zastanowiło.*

*– A jeśli piorun trafi mnie w skorupkę?
Nie będzie czego zbierać na kupkę!*

*W stronę zająca jajko się odwróciło
i z wielkim susem zawróciło.*

– Zaczekaj przyjacielu!

Nie zostawiaj mnie tak bez celu!

Zając przystanął szybciotko.

– A jednak chcesz wrócić. Milutko!

– Ktoś musi przypilnować kurczęta.

Beze mnie nie mogą odbyć się święta.

*Jajko pierś do przodu wyprężyło
i do kurnika z powrotem ruszyło.*

Anna Piecyk

Legowisko

*Afera zrobiła się nagle w kurniku,
wszystkie kury chciały, bez liku!
– Ja chcę! Ja chcę! – krzyczały kury
i wcale nie chodziło o jakieś bzdury.
Wszystkie pokłóciły się o legowisko nowe,
takie mięciutkie, ładniutkie, kolorowe.
Jedna kura skrzydła napuszyła
i do ataku na drugą ruszyła.
Inna z dziobem u drugiej była,
jednak tamta szybko się zmyła.
Poruszenie w kurniku było duże,
kura kurze wygryzłaby dziurę przy skórze.
Na szczęście do akcji wkroczył kogut,
chód miał dostojny niczym stu bogów.
Głowę do góry zadarł, pazurem o ziemię trzasnął
i tak oto wrzasnął:
– Niech żadna nie myśli, że na nowym postaniu miejsce zagrzeje,
każda z was jak opętana szaleje.
Dlatego zdecydowałem sprytnie,
od dzisiaj mój zadek tam zakwitnie!
Kury po sobie spojrzały
i na cały głos śmiech dziki wydały.
– Jak nie umiecie pogodzić się między sobą,
żadna nie stanie się postania ozdobą!
Zachowujcie się godnie, jak na kury przystało,
inaczej miejsc w kurniku może być za mało!
Kury nieco się rozzłościły
i na koguta atak wszcząć postanowiły.
Otoczyły go jak wroga największego
i już nie uważał się za najpotężniejszego.
Z kurnika został wypędzony
i do głowy mu nie przyszło, by szukać tam żony.
Kury między sobą się pogodziły
i o nowe legowisko się już nie klóciły.*

Anna Piecyk

Pech

Zająca prześladował pech,
sam nie wiedział za jaki grzech.
Uczynny był, miły też,
a wciąż był z nim ten pech.
Zając postanowił pecha przegonić
i siebie od złych zdarzeń uchronić.
Razu pewnego do zielarki leśnej poszedł,
lecz wrócił z posiniaczonym nosem.
O kamienie w lesie się potknął
i ziemię nosem dotknął.
Z porad zielarki zrezygnował,
choć na drugi dzień znów na pecha zaczął polować.
Do kurnika udał się z rana,
kury przecież gdakaniem wypłoszą każdego barana.
Pech jednak od zająca odejść nie zamierzał
i do kolejnego psikusia się przymierzał.
Kiedy zając w kurniku widział, że nic nie wskóra,
postanowił wyciągnąć swojego pazura.
Stanął przed lustrem w domu,
nie mówiąc nic nikomu.
Do pecha swojego tak mówi:
– Odejdź ode mnie, bo tylko straszysz ludzi!
Nie chcę być niemily,
lecz wynoś się, bo użyję siły!
W lustrze nic nie drgnęło,
lecz może właśnie się zaczęło.
Pech od zająca odszedł w mig
i wszyscy zadowoleni byli, a psik!

Anna Piecyk

Dyngus

Na podwórzu dzisiaj mokro było,
śmigus-dyngus, tak to się skończyło!
Kogut dumny chodził wszędzie,
nie pomyślał, co dziś będzie.
Niebo błękitne całe było,
nawet kropelki nie uroniło.
Nagle chlust, kogut leży.
– Co się dzieje? Czy mi się należy?
Nad nim koń zęby szczerzy:
– Chyba ci się należy!
Kogut wściekły wstaje zaraz
i na konia wrzeszczy naraz:
– Co to dzisiaj za wygłupy?
Rozumu nie wyciągnąłeś spod poduchy?
– Bez złośliwości, kolego,
dzisiaj można oblewać każdego.
Kogut pomyślał przez chwilę:
– No tak, dzisiaj mamy dyngusa i tyle!
Kogucim truchtem pobiegł po wiaderko
i wszystkim zrobił mokradelko!
Do wieczora cała wieś
bawiła się i cześć!

Anna Piecyk

Uratowane święta

W wielką sobotę w kurniku wrzawa się zrobiła.

Mama kura niezłe się zezłościła.

*Zebrały się baranki, zajęce, pisklaki i konie,
czyżby cała heca szła o nie?*

*Wszyscy patrzą, co się dzieje,
a tu jajko tak szaleje.*

*– Nie dam zamknąć się w koszyku,
zostanę i posiedzę sobie w kurniku.*

– Nie ma mowy! – woła mama.

– Wskakuj szybko do barana!

*Baran zachęcająco beczy,
lecz nie ma ochoty na jajka hecy.*

– Wskakuj prędko! – woła pisklę.

– Przecież jesteś takie bystre!

*– Nie będę leżał z kielbasą i chrzanem,
nie jestem aż takim panem!*

*A i wodą w kościele nie chcę być polany,
nie lubię kąpieli, o rany!*

*Jajko na swoim postawiło
i do święconki nie wskoczyło.*

*Chaos zrobił się na podwórku,
wszyscy szukali jakiegoś ratunku.*

Kurza mama zamartwiała się strasznie:

– Czy świąt nie będzie właśnie?

*Jajko na dobre się zasmuciło
i całą zgraję szybko opuściło.*

Nagle koń galopem za nim pędzi:

– Niech on nie wydziwia i nie zrzędzi!

Drogę koń mu zatarasował

i sprytnie do niego akcentował:

*– Wracaj do koszyka prędziutko,
wszyscy czekają na ciebie, szybciutko!*

Święta nam uratujesz

i potraw wszystkich spróbujesz.

Bez ciebie nie damy rady,

to ważne zadanie dla ciebie, nie od parady!

Jajko się zastanowiło

i do koszyka wskoczyć postanowiło.

– Święta ratować trzeba

i poświęcić ten kawałek chleba.

I tak oto koń wybawcą jest,

święta będą i koszyczek też!

Wielkanocne śniadanie

*Wielkanocny poranek zaczął się spokojnie,
wszyscy przy stole siedzą dostojnie.
Baranek, kózka, perliczka, a nawet króliczek.
Nagle ktoś krzyczy: – Ukradli nam koszyczek!
– Jak to możliwe? – pyta kogut.
– Przecież stał na stole, na rogu!
– A jednak ktoś buchnął bez pytania,
trzeba znaleźć tego drania!
Od stołu wszyscy wstali
i do poszukiwań się zabrali.
Kury kurnik przeszukały,
lecz za bardzo nic nie działy.
Baranek z kozą obesli podwórce,
lecz nic tam nie było, nawet w wielkiej dziurze.
– Zapadł się pod ziemię – rzecze krówka.
– Nie można pozwolić na takie słówka!
Spod ziemi święconkę wykopiemy,
a łobuza wodą oblejemy!
Nagle mlaskanie usłyszał koń,
jakby jakiś gryzoń albo słoń.
Ucho nadstawił, by gada zlokalizować,
przecież nie można tak sobie folgować!
Przy krzaczku coś sprytnie się rusza.
– Zaraz będzie finał i złapiemy tego geniusza!
Koń po cichu podchodzi do krzaka,
a zza niego jajko daje drapaka.
– Mam cię, nicponiu nasz!
Chciałeś nam święta zepsuć nieraz!
Jajko bardzo posmutniało
i szybko się rozplakało.
Z pomocą przybiegły zwierzęta,
to miała być dla jajka zachęta.
Szybko przeprosiło za całe zamieszanie
i zaprosiło wszystkich na wielkanocne śniadanie!*

Anna Piecyk

Balety

*Baranek smutny chodził sobie.
– Co ja tutaj dzisiaj robię?
Usłyszały to dwie kury:
– Czemu mówisz takie bzdury?
– Nikt się mną nie interesuje,
każdy się po grypie kuruje.
A ja taki biedny byłem,
że od grypy się uchronilem.
Teraz sam jak palec trwam,
czy ktoś mnie przygarnie tam?
Baranek głowę opuścił smutny,
nie był już taki rezolutny.
Kury na to się zmartwiły:
– On chyba nie ma siły.
– Smutny taki – druga rzecz.
– Trzeba natychmiast mu pomóc, bo się rozbeczę.
Kury szybko postanowiły
i tak oto uczyniły.
W kurniku naradę zrobiły
i niespodziankę wymyśliły.
Baranek snuł się sam jak palec,
nie przypuszczał, że będzie zaraz taki balet.
Kury wyszły na podwórze
i jak długie skaczą ku górze.
Wszystkie spódniczki jednakowe mają
i jak najlepsze aktorki grają.
Baranek przy tym uśmieł się strasznie,
klaszcząc jak oszalały strasznie.
Spodobała mu się niespodzianka,
już nie był smutny do samego ranka!*

Anna Piecyk

Wrona i łabędzie

*Znałem wronę spod Dziwnowa,
Całkiem inną od wron wszystkich, jakie znałem.
Dość pomura pani owa*

*Była niezadowolona
Ze wszystkiego, a już z siebie, to wręcz całej –
Wprost od dziobu do ogona.*

*Z racji swego upierzenia,
Jego barwy i skromności, niskiej wagi
I wśród ptaków wron znaczenia*

*Niewielkiego nieszczęśliwa,
Rzucać zwykła nieprzyjemne dość uwagi:
«Pomijana ciągle bywam,
Lekceważy się mnie wszędzie,
Nawet w bajkach!».
Tak przedmiotem jej zazdrości Nieme stały się łabędzie.*

*Pełne wdzięku oraz gracji,
Czczone przecież od starożytności,
Przysparzały ptasiej nacji*

*Wielkiej sławy. Wrona latem
Zapra gnęła stać się więc łabędziem białym!
Porzuciła ona zatem
Nasze miasto, las ojczysty
I rodziną sosnę. Czyniąc błąd niemały,
Pisać też przestała listy.*

*Osiedliła się nad rzeką
Zwaną Dziwną, co to płynie w obie strony.
Gniazdo wiła niedaleko*

*Lęgowiska swych łabędzi
I poczęła żyć jak one, nie zaś wrony!
Trudno wiarę dać gawędzie*

*Jak opowieść ta niezwykła;
Mądrze zrobisz, jeśli końca dotrwasz jednak.
Choć do tego nienawykła*

*Jak milczący całe życie
Ród łabędzi, «kra!» już odtąd wrona biedna
Nie pisnęła nawet skrycie.*

*By jej wybielały pióra,
Szorowała je codziennie w wodach Dziwny.
Stała się z niej zmokła kura.*

*Jadła wodorosty, glony
Niczym łabędź, pomysł mając ów naiwny
Stania się kimś innym z wrony.*

*Ułynęły lato, jesień.
Ptaka upierzenie pozostało czarne.
Jak te nagie drzewa w lesie*

*Wyglądała w końcu wrona,
Bo od mycia piórka się zrobiły marne.
Nową dietą zagłodzona,*

*Ledwie była teraz żywa.
Słabła. Pióra w skrzydle dłużej już nie mogła
I utrzymać. Jak to bywa,*

*Nikt nie pisał też i do niej.
Tak osamotnioną to choroba zmogła.
W końcu zmarło się tej wronie.*

*Każdy powie ci w Dziwnowie,
Jak straciła wrona zdrowie
I jak w swym łabędzim śpiewie
Zakrakała i do ciebie:
«Nie pozazdrość nieroztropnie,
Nie naśladowuj zbyt pochopnie,
Bo tak coś mi się wydaje,
Że choć zmienilbyś zwyczaje,
Choćbyś wylazł wprost ze skóry,
Nie odmienisz swej natury».*

Krzysztof Klimaszewski



Jolanta Nyrkowska



Prace zbiorowe Stowarzyszenia
Archeozdroje



Notki biograficzne lokalnych artystów

Janina Bagrowska (ur. 1941 r. w Słonimie na Białorusi), od roku 1947 mieszka w Międzyzdrojach. W 1976 r. po raz pierwszy swoje prace zaprezentowała na zbiorowej wystawie twórców Pomorza Zachodniego w Zamku Książąt Pomorskim w Szczecinie. Przed laty na trwale wpisała się w karty historii międzyzdrojskiej kultury wspaniałymi autorskimi haftami i działalnością na rzecz rozwoju kultury na Pomorzu Zachodnim. Jej obrazy „igłą malowane” znane są w kraju i za granicą. W swoim dorobku posiada 127 obrazów z kwiatami, 5 sztandarów i obrazy religijne, niezliczoną ilość wystaw, wernisaży, wyróżnień i nagród. Posiada „Złotą odznakę” za zasługi dla rozwoju ruchu społeczno-kulturalnego nadaną przez Towarzystwo Miłośników Międzyzdrojów i „Honorową Odznakę” nadaną przez Prezydium Szczecińskiego Towarzystwa Kultury. W 1996 r. otrzymała tytuł „Zasłużony dla Międzyzdrojów”.

Piotr Barański (ur. 1963 w Złocieńcu), absolwent Technikum Leśnego w Zespole Szkół Leśnych im. prof. St. Sokołowskiego w Warcinie, rocznik 1983. Pracownik Wolińskiego Parku Narodowego, od 2000 r. zatrudniony na stanowisku preparatora w Centrum Edukacyjno-Muzealnym w Międzyzdrojach. Z wykształcenia leśnik, wielki pasjonat przyrody, sokolnik. Członek Polskiego Klubu Sokolników PZŁ „Gniazdo Sokolników” w Czempinie. Prowadzi Ośrodek Rehabilitacji Dzikich Zwierząt w Warnowie. Twórca wielu ekspozycji muzealnych, wystaw i eksponatów z dziedziny przyrody i historii Pomorza, eksponowanych w muzeach w Polsce, Niemczech i Danii.

Sylwia Jakubowska „Girona 88” (ur. 1988 r. w Świnoujściu), mieszkanka Międzyzdrojów, pracownik administracji samorządowej. Przygodę z poezją zapoczątkowała już w Szkole Podstawowej. Pasjonatka podróży, literatury, sportu, miłośniczka zwierząt, realistka twardo stąpająca po ziemi.

Beata Jasiewicz (ur. 1963 r. w Międzyzdrojach), nauczycielka, prowadzi zajęcia plastyczne i ceramiczne. Maluje od 1995 r. różnymi technikami, pastelami na kartonie, farbą ceramiczną na szkle, a Jej dominującą techniką jest akryl i olej na płótnie. Tematy obrazów to głównie pejzaże, kwiaty i portrety kobiet. Namalowała 38 obrazów, które wystawiane były w domach kultury Pomorza Zachodniego.

Marianna Kargul (ur. 1946 r. na Lubelszczyźnie), w Międzyzdrojach mieszka od 1972 r. Po przejściu na emeryturę zaczęła pisać wiersze. Jest członkiem Stowarzyszenia Autorów Polskich. Wydała 3 tomiki wierszy „Moje miejsce na ziemi”, „Wysłuchaj się w ciszę”, „Wiersze na niepogodę”. W 2016 r. brała udział w dwóch antologiach wydawanych przez uczestników portali poetyckich „Potyczki z kupido” i „Piórem Amora”.

Andrzej Klimaszewski (ur. 1957 r. na Opolszczyźnie), od dziecka mieszkaniec Międzyzdrojów, absolwent Politechniki Szczecińskiej, inżynier. Zainspirowany urodą lasów i piękną przyrodą Wyspy Wolin oraz twórczością międzyzdrojskiego malarza, przyjaciela domu – Stanisława Zagrodzkiego, maluje obrazy i kopie obrazów ulubionych artystów. Fotograf z zamiłowania. Uprawia morskie sporty ekstremalne.

Krzysztof Klimaszewski (ur. 1956 r. w Świnoujściu), inżynier, dzieciństwo i młodość spędził w Międzyzdrojach. Od ponad 30 lat przebywa poza krajem (Japonia, USA), a jak sam mówi, „choroba emigracyjna” powoduje, że pisze. W 2014 r. wydał „Bajki Ezopa dla dzieci młodszych i starszawych”, ilustrowane dawnymi rycinami, a na publikację czeka „Opowieść Wszechrzecz” z opracowaniem graficznym autora. Muzykuje na instrumentach, m.in. na flecie barokowym.

Wojciech Kokot (ur. 1945 r. w Siedlcach), od 1946 r. mieszka w Międzyzdrojach, absolwent Technikum Budowlanego w Szczecinie. Obecnie na emeryturze. Od 5 lat pisze wiersze, w swoich zbiorach ma ponad 200 utworów. Zainteresowania i pasje: muzyka, literatura, szczególnie o tematyce morskiej, członek Zespołu Muzycznego „Fale” w Międzyzdrojach.

Halina Kowalska (ur. 1947 r. w Ząbkach), od 1956 r. związana z Międzyzdrojami, absolwentka Technikum Ekonomicznego w Szczecinie. W latach 70. zaczęła spełniać swoje artystyczne zainteresowania, malując obrazy olejne i haftować według własnych autorskich projektów. Jej obrazy odwiedziły już wiele wystaw i wernisaży w kraju i za granicą. Uzyskała nagrody i wyróżnienia za propagowanie kultury na Pomorzu Zachodnim. Od 2002 r. pisze wiersze, w swoim dorobku ma już ponad 200 utworów.

Łucja Krajewska (ur. 1951 r. w Ścięgnach), od dzieciństwa związana z Międzyzdrojami, 25 lat mieszka w Lubinie, gdzie posiada swoją pracownię artystyczną. Absolwentka Państwowej Szkoły Plastycznej w Szczecinie, przez 12 lat instruktor i plastyk w Domu Kultury w Międzyzdrojach. Talent i pasje: malarstwo olejne, rzeźba, tkactwo i od 10 lat piękne wyroby ceramiczne. W swoim dorobku ma wiele indywidualnych wystaw i wernisaży w kraju i za granicą. Jej prace znane są na całym świecie, upiększają wnętrza indywidualnych domów.

Fabian Makielkowski (ur. 2000 r. w Kamieniu Pomorskim), absolwent Gimnazjum im. Jana Pawła II nr 1 w Międzyzdrojach, uczeń w Zespole Szkół Morskich w Świnoujściu. Od 6 lat harcerz. Pisze wiersze, śpiewa (pisze piosenki oraz komponuje muzykę) i rysuje. Jego wiersze były publikowane w tygodniku Angora. Romantyk, marzyciel, lubi wracać do radosnych chwil wakacji, które są główną inspiracją w Jego artystycznych pasjach.

Krystyna Marzec (ur. 1956 r. w Świnoujściu), od 30 lat mieszka w Wapnicy. Pracuje w Domu Wczasów Dziecięcych w Międzyzdrojach. Od lat robi na drutach, haftuje, tworzy biżuterię, wykonuje wyroby w technice decoupage, a teraz tworzy rzeźby nową metodą utwardzania tkanin. W swoim dorobku posiada piękną serię ekspresyjnych rzeźb i obrazów prezentujących głównie kobiety. Wykonuje też elementy scenografii w instytucjach kultury i w szkołach.

Jolanta Nyrkowska (ur. 1960 r. w Międzyzdrojach), od 35 lat pracuje w aptece jako technik farmacji. Zawsze fascynowały ją rzeczy robione ręcznie. Od pięciu lat spełnia się w większości technik rękodzielniczych, od roku w rysunku i malarstwie. Zachęcona przez kilka piszących osób próbuje pisać wiersze. Jej ulubione motto to słowa H. Forda: „Patrząc zawsze przed siebie, myśląc o tym, jak zrobić jeszcze więcej, osiągniesz stan umysłu, w którym nie ma rzeczy niemożliwych”.

Daniel Owczarek (ur. 1972 r. w Prudniku), w Międzyzdrojach mieszka od 23 lat, absolwent Zespołu Szkół Rybołówstwa Morskiego w Świnoujściu. Podróże i przeżycia zainspirowały go do przelania na papier piękna otaczającego świata, swoich pragnień, rozterek i marzeń. Pracuje zawodowo, pisze wiersze, maluje i uczy dzieci gry w szachy.

Anna Piecyk (ur. 1986 r. w Świdnicy), absolwentka Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Szczecinie, od 2007 r. mieszka w Międzyzdrojach, pracuje w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Międzyzdrojach. Autorka powieści dla dorosłych: „Pustka”, „Matnia”, „Wymarły gatunek”. Z myślą o najmłodszych w 2017 r. wydała książkę „Malinka i tajemniczy prezent”. Już wkrótce będą następne książki.

Pracownia Rękodziela Artystycznego „Impresje” powstała w 2014 r. z inicjatywy Anny Piecyk i Moniki Jakubowskiej w Międzynarodowym Domu Kultury, skupia liczną grupę mieszkańców, którzy robią coś z niczego. Na swoim koncie mają zbiorowe wystawy z okazji różnych świąt okolicznościowych.

Bronisław Pietkiewicz (ur. 1954 r. w Kamieniu Pomorskim). Od 12 lat mieszka w Międzyzdrojach. Po zakończeniu pracy zawodowej przez cztery lata uczęszczał do prywatnej szkoły rysunku i malarstwa w Szczecinie. Próbuje tworzyć w różnych stylach, wciąż poszukuje tego własnego, niepowtarzalnego. Tematem, który go najbardziej fascynuje, jest morze oraz architektura Międzyzdrojów i rodzinnego Kamienia Pomorskiego w grafice. Jego prace prezentowane były już na licznych wystawach autorskich na Pomorzu Zachodnim.

Krystyna Rycombel (ur. 1939 r. w Wyszmontowie, na Wileńszczyźnie), od trzydziestu lat mieszka w Międzyzdrojach. Jej życiowa pasja to pisanie wierszy i pomoc innym w odkrywaniu piękna świata. Jak mówi o sobie – babcia do tańca i różańca. Obecnie jest już na rencie i pisze wiersze, aby czas mijał szybciej, a czytanie jej utworów przynosiło radość czytelnikom. W 2016 r. wydała swój tomik wierszy.

Julianna Rogowska (ur. 1952 r. w Dargobądzu) z domu Szerszeń, od urodzenia mieszka w Wicku. Znana międzyzdrojska poetka, malarka, archiwistka, dziennikarka, od 20 lat pracuje w turystyce. Swoje prace prezentowała na wystawach zbiorowych i indywidualnych w kraju i zagranicą. Wydała własny tomik poezji, książeczkę „Historia i Legendy Wapnicy”, kilka jej wierszy zostało zamieszczonych w książkach: „Turystyczne Odkrywanie Międzyzdrojów” i Hanny Krall „Biała Maria”, „Fantom Bólu”. W 2007 r. otrzymała tytuł „Zasłużony dla Międzyzdrojów”, a w 2009 r. Srebrną Honorową Odznakę „Gryfa Zachodniopomorskiego”.

Judyta Romanowska (ur. 1987 w Goleniowie), mieszkanka Wapnicy. Absolwentka Liceum Ogólnokształcącego im. Mieszka I w Świnoujściu i WSH TWP w Szczecinie, pracownik samorządowy. Od 2013 roku tworzy autorską biżuterię w technice haftu sutasz (soutache) oraz biżuterię z wysokiej jakości koralików i naturalnych kamieni ozdobnych. Prowadzi bloga kiedyliwkaspi.blogspot.com oraz profil na fb pod adresem [facebook.com/kiedyliwkaspi](https://www.facebook.com/kiedyliwkaspi), na których prezentuje swoją twórczość. Cały czas doskonali warsztat, uczy się nowych technik i odkrywa nowe materiały.

Monika Słocińska (ur. 1979 r. w Świnoujściu), z domu Zalewska. Ukończyła studia w Wyższej Szkole Sztuki Użytkowej w Szczecinie na kierunku grafika, uzyskując tytuł magistra sztuki. Ma na swoim koncie udział w wystawach (MDK Międzyzdroje, Bansin, Szczecin). Otrzymała wyróżnienie w konkursie graficznym magazynu *Exklusiv* na temat: *Expresje, Excesy i Ekstrakty* w 2006 r. w Warszawie. Z zawodu grafik komputerowy; pracowała we wrocławskich agencjach reklamowych. W chwili obecnej mama Leonarda, zapalony badacz genealog i sopran w chórze kameralnym Politechniki Wrocławskiej.

Adam Starachowski (ur. 1991 r. w Świnoujściu), międzyzdrojanin, studiował archeologię na Uniwersytecie M. Kopernika w Toruniu i na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Uczestniczył w badaniach archeologicznych w Izraelu i Gwatemali. Dwa lata w Anglii pracował jako archeolog i nauczyciel historii w Polskiej Szkole Sobotniej w Northampton. Miłośnik podróży, rekonstrukcji historycznej i muzyki folkowej. Obecnie mieszka w Szczecinie. Utwór „18 Pieśni” powstał w trakcie pobytu w Anglii z tęsknoty za rodzimą wyspą Wolin.

Maria Ścigała (ur. 1942 r. w Suwicy, obecnie Białoruś), wykształcenie techniczne. Przez wiele lat zawodowo związana z Zakładem Remontowo-Budowlanym FWP w Międzyzdrojach. Matka dwóch córek, babcia dwóch wnucząt i trojga prawnuków. Czas wolny wypełnia jej aktywny wypoczynek, cudowna książka. Miłośniczka haftów, wszelkich robótek na drutach i szydełkiem.

Katarzyna Trochimeczuk (ur. 1984 r. w Świnoujściu), z domu Stefańczyk, wychowała się w Międzyzdrojach, absolwentka Wyższej Szkoły Sztuki Użytkowej w Szczecinie na Wydziale Grafiki. Studia ukończyła ze specjalizacją projektowania znaku i form identyfikacyjnych. Ma za sobą kilka wystaw i plenerów malarskich w Szczecinku i Marianowie, w Międzynarodowym Domu Kultury w Międzyzdrojach. Obecnie zajmuje się projektowaniem reklam i identyfikacją wizualną firm, interesuje się także projektowaniem wnętrz i ogrodnictwem, ale największym zamiłowaniem jest malarstwo.

ks. Marian Jan Wittlieb (ur. 1946 r. w Nowej Wsi Lęborskiej), dr teologii, kapelan Jego Świątobliwości (prałat), kanonik honorowy Kapituły w Szczecinie i Bambergu, absolwent Wyższego Seminarium Duchownego w Paradyżu, Angelicum w Rzymie i Uniwersytetu w Würzburgu. Redaktor naczelny „Kościoła nad Odrą i Bałtykiem” i SWA „Ottonianum”

wykładowca, bibliista Wyższego Seminarium Duchownego w Szczecinie. Od 1998 r. proboszcz parafii pw. św. Piotra Apostoła w Międzyzdrojach. Ma na swoim koncie publikacje naukowe i książkowe w Rzymie, Szczecinie i Pelplinie m.in. „Słonecznik niepogody”, „Ból niedowierzania”, „Całun z wonnościami”, „Dom z Galerią”, „Biblijnych marzeń ciąg”. W 2004 r. otrzymał tytuł „Zasłużony dla Międzyzdrojów”.

Sylwia Wesołowska (ur. 1989 r. w Świnoujściu), mieszkanka Międzyzdrojów. Młodość, otoczenie i przeżycia zainspirowały ją do pisania wierszy już w gimnazjum. Pracująca młoda mama dwóch córek, wrażliwa, odważna, ciekawa świata i ludzi. Książka to jej przyjaciel na każdy dzień.

Mirosław Wołoszyk (ur. 1953 w Czaplinku), od dzieciństwa mieszka w Międzyzdrojach. Lokalny poeta i romantyk, swoje uczucia, otaczający go świat i ludzi przelewa na papier. Pisze wiersze o różnej tematyce życia, miłości, podziwia piękno przyrody i morza. Świadczy usługi turystyczne, pokazując to co piękne w Międzyzdrojach.

Janusz Zalewski (ur. 1953 r. w Międzyzdrojach) mieszkaniec Międzyzdrojów. Od urodzenia przejawiał talenty plastyczne. Zajmował się fotografią, rzeźbą, tworzeniem malowanych ręcznie tablic oraz materiałów reklamowych, pisał wiersze, obecnie skupiony na malarstwie. Od 80. lat jest aktywny w środowisku międzyzdrojskich plastyków amatorów. Od 1981 r. bierze udział w licznych wystawach lokalnych i wojewódzkich. Od VI finału WOŚP oddaje swoje prace do licytacji, aby wesprzeć akcję. Swoją talent i zamiłowanie do sztuki przekazał córce Monice.

Stowarzyszenie „Archeozdroje” w Międzyzdrojach, działalność od 2013 r. Prezes Aleksandra Miodońska, skupia ludzi z pasją do prapoczątków osadnictwa, historii dawnej, rzemiosła i rękodzielnictwa. Jest organizatorem wielu imprez kulturalnych, warsztatów i wystaw. W bogatej ich kolekcji są wyroby: biżuteria średniowieczna, słowiańskie kabłączki skroniowe, lalki średniowieczne, wyroby z filcu, rzemieślnicze i spożywcze, przygotowywane wg starych receptur.

Stanisław Zagrodzki żył w latach 1924–2014 z wykształcenia prawnik, z zamiłowania malarz, miłośnik dawnego malarstwa włoskiego, sztuki holenderskiej i flamandzkiej. W latach 70. zajął się malowaniem. Ośmieliły go do tego podróże i wizyty w galeriach Drezna, Berlina i Wiednia. Po powrocie z podróży do Włoch w 1979 roku w ciągu miesiąca wykonał 16 obrazów olejnych i po raz pierwszy publicznie pokazał swój talent. Najchętniej malował i kochał polski krajobraz, ze specyfiką polskiej wsi i przyrody o różnych porach roku. Szczególnie upodobał sobie motywy Wolińskiego Parku Narodowego. W swoim dorobku ma ponad 400 obrazów. Malował chętnie bo z własnej potrzeby, świadom że zabrał się do tego za późno. W okresie swojej działalności artystycznej miał kilkanaście wystaw w domach kultury regionu Pomorza Zachodniego.

Warto wspomnieć nazwiska tych międzyzdrojskich artystów, którzy odeszli, ale ich dorobek artystyczny jest wieczny:

Ryszard Kuligowski

Ryszard Kurzynoga

Adam Natkański

Ryszard Mielczarek

Mikołaj Mirski

Jan Wiercioch

Eryk von Zedtwitz



Ryszard Mielczarek



Eryk von Zedtwitz



Eryk von Zedtwitz

Ocalić od zapomnienia dzieło ludzkiej wyobraźni w postaci słowa i obrazu

Album „Międzyzdrojskie inspiracje” jest odpowiedzią na pomysł Teresy Purgal, radnej piątej kadencji Rady Miejskiej w Międzyzdrojach i Jadwigi Bober pracownika Urzędu Miejskiego, która osobiście zaangażowała się w zebranie wszystkich materiałów od mieszkańców i koordynowała jego wydanie. Cenną okazała się społeczna pomoc w trudnych wyborach utworów i obrazów do albumu zespołu programowego: Andżeliki Gałęckiej i Anny Piecyk z Miejskiej Biblioteki Publicznej, Teresy Purgal i Tamary Starachowskiej dyrektorek byłego Gimnazjum im. Jana Pawła II, Joanny Ścigały i Tomasza Rychłowskiego z Referatu Promocji i Współpracy z Zagranicą.

Bardzo dziękuję zespołowi programowemu za osobiste zaangażowanie, poświęcony czas i współpracę przy wydaniu albumu „Międzyzdrojskie inspiracje”.

Leszek Dorosz
Burmistrz Międzyzdrojów



Śladami historii - Kącik różnaitości

Śladami historii - Kącik różnaitości
Julianna Rogowska





